

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 53.818

Wyd. A

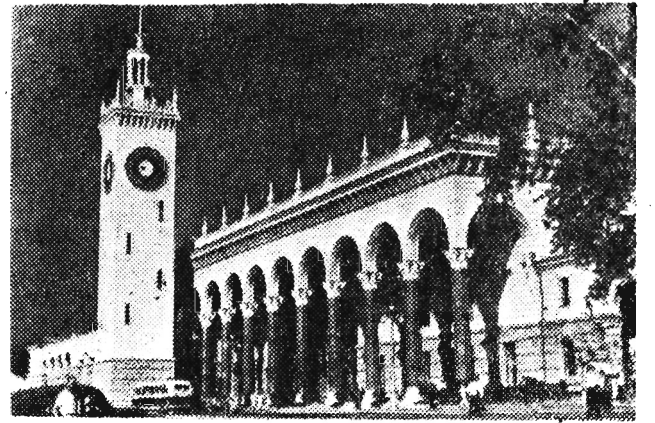
Cena 56 gr

Nr 88 (3371) — Rzeszów, środa 13 kwietnia 1960 r.

Rada Państwa rozpatrzyła działalność NIK w 1959 roku

WARSZAWA
Na posiedzeniu dnia 12 bm. Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli z jej działalności w 1959 roku.
Po przeprowadzeniu dyskusji nad złożonym sprawozdaniem, Rada Państwa postanowiła przyjąć je do wiadomości.
Rada Państwa stwierdziła, że główne kierunki działalności NIK w sprawozdawczym okresie były prawidłowo ustalone, a lepsze planowanie i przygotowywanie czynności kontrolnych przyczyniło się do zwiększenia efektywności dokonywanych kontroli. Rozszerzył się zakres i ulepszone zostały formy współpracy Najwyższej Izby Kontroli z radami narodowymi, ściślej było współdziałanie NIK z innymi organami kontroli, rewizji i inspekcji, jak również z organami prokuratury. Ulepszona została praca NIK w zakresie zwalczania nadużyć, zwłaszcza na odcinku wyjawiania okoliczności sprzyjających powstawaniu tych szkodliwych zjawisk.

Z WĘDRÓWEK PO KRAJU RAD



Na zdjęciu: Dworzec kolejowy w Soczi
Fot — CAF

Wśród udzielonych Najwyższej Izbie Kontroli zaleceń, Rada Państwa w szczególności wskazała na:

1 Potrzebę szerszego niż dotychczas stosowania w działalności NIK takich form pracy, które sprzyjają wykorzystaniu społecznej aktywności w dziedzinie usuwania niedomagania w zarządzaniu gospodarką narodową, uruchamiania istniejących rezerw gospodarczych, zwalczania nadużyć i marnotrawstwa.
Dotyczy to w szczególności częstszego organizowania narad pokontrolnych, mających na celu informowanie o wynikach przeprowadzonych kontroli organów samorządu robotniczego, załóg robotniczych, pracowników urzędów i instytucji oraz włączanie ich w ten sposób do realizacji wniosków wynikających z kontroli.
Istotne dla tej sprawy jest rozwijanie współpracy z kontrolą społeczną, częstsze przeprowadzanie kontroli przy udziale przedstawicieli komisji rad narodowych, aktywność związków zawodowych, organizacji społecznych i spółdzielczych.

2 Konieczność dalszego ulepszenia pracy w zakresie ujawniania i zwalczania przejawów nadużyć, marnotrawstwa i niegospodarności, w tej liczbie również w wydatkach na różne imprezy, spotkania, kontynuowania praktyki występowania do właściwych organów z wnioskami, zmierzającymi do wzmocnienia ochrony mienia społecznego.

3 Potrzebę bardziej energicznej pracy w zakresie ulepszenia, środków w celu realizacji wniosków pokontrolnych; dotyczy to zwłaszcza wniosków w przedmiocie należytej ochrony mienia społecznego, jak również ściągania należności państwa z tytułu szkód wyrządzonych przez przestępstwa.

Ostatnie galopy przed XIII Wyścigiem Pokoju

ZGRUPOWANIE KADRY
KRAJSKIEJ
W STRZEGOMIU
K/WROCŁAWIA

Na zdjęciu: Przeгляд sprzętu przed treningiem. Pierwszy z lewej — najlepszy zawodnik Bogusław Fornalczyk.
CAF — fot. Wołoszczuk

Już za 20 dni rozpocznie się XIII Międzynarodowy Wyścig Pokoju organizowany rokrocznie przez bratnie redakcje: „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”.

Tegoroczny Wyścig rozpocznie się w dniu 2 maja w Pradze, a zakończy się — po raz pierwszy w historii tej imprezy — w Berlinie.

XIII WP składa się z trzyestu etapów:

I ETAP: Praga — Brno — 2. V. (220 km)

II ETAP: Brno — Bratysława — 3. V. (145 km)

III ETAP: Bratysława — Gottwaldowo — 4. V. (195 km)

5. V. — dzień odpoczynku.

IV ETAP: Gottwaldowo — Kraków — 6. V. (241 km)

V ETAP: Kraków — Katowice — 7. V. (84 km)

VI ETAP: Katowice — Łódź — 8. V. (208 km)

VII ETAP: Łódź — Warszawa — 9. V. (132 km)

VIII ETAP: Warszawa (start ostry w Kutnie) — Poznań — 10. V. (178 km)

11. V. — dzień odpoczynku.

IX ETAP: Poznań — Frankfurt — 12. V. (182 km)

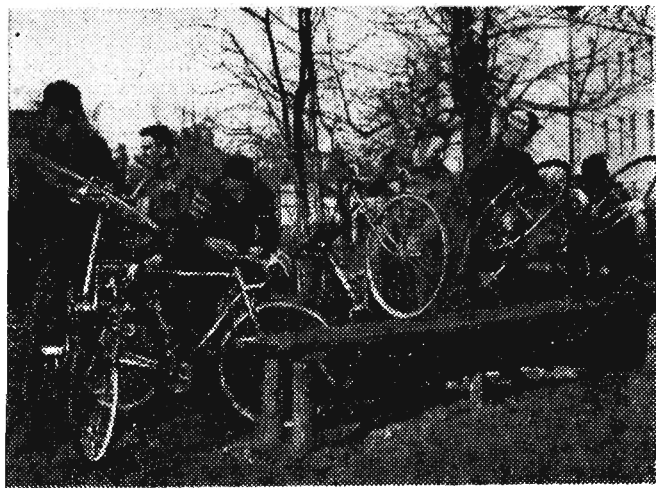
X ETAP: Frankfurt — Drezno — 13. V. (205 km)

XI ETAP: Drezno — Lipsk — 14. V. (201 km)

XII ETAP: Z Lipska do Halle (40 km) na czas. Następnie z Halle do Magdeburga — 15. V. (88 km)

XIII ETAP: Magdeburg — Berlin — 16. V. (182 km).

(Ciąg dalszy na str. 2)



Generalna Prokuratura PRL przekazała do Bonn dokumenty zbrodni Oberlaendera

WARSZAWA
Generalna Prokuratura PRL przekazała Prokuraturze w Bonn — za pośrednictwem Misji Wojskowej PRL w Berlinie — materiały dotyczące udziału Theodora Oberlaendera, ministra w rządzie NRF w zbrodniach popełnionych we Lwowie w lipcu 1941 roku. Materiały te przedstawiła Zachodnia Agencja Prasowa na konferencji prasowej, która odbyła się w

Warszawie dnia 25 marca br. Jak wiadomo, materiały zebrane przez ZAP w pełni potwierdziły fakt odpowiedzialności Oberlaendera za mordy lwowskie oraz jego bezpośredni udział w tych mordach.

Jak długo będzie trwać konferencja na szczycie ?

LONDYN

Agencja Reutersa pisze, iż brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych państw zachodnich w Waszyngtonie ma zasięgnąć opinii partnerów, jak długo w ich przekonaniu powinna trwać rozpoczynająca się w połowie maja konferencja szefów rządów Wschodu i Zachodu.

Powołując się na źródła zaawansowane poinformowane Reutersa stwierdza, iż zdaniem rządu brytyjskiego konferencja ta mogłaby trwać tydzień albo 10 dni. Według tych samych źródeł, dotychczas nie zostały uzgodnione poglądy państw Zachodu na kwestię czasu trwania konferencji, ani też problem ten nie był dotychczas omawiany z rządem radzieckim.

Brytyjskie koła oficjalne — jak podaje Agencja Reutersa — zaprzeczają jednak temu, jakoby Wielka Brytania zamierzała ograniczyć rozmowy na najwyższym szczeblu do tygodnia.

Sprawy zadrzewiania — tematem wojewódzkiej narady aktywu rad narodowych i FJN

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem inż. Zdzisława Czaji — wiceprzew. Prezydium WRN, odbyła się w Rzeszowie narada przewodniczących prezydiów PRN i przew. komisji zadrzewiania, działających w ramach komitetów

Frontu Jedności Narodu. Celem narady, w której uczestniczyli także członek KC i sekretarz KW PZPR Wł. Krućczek oraz przewodniczący Prez. WRN mgr Fr. Jagusztyn, było omówienie przebiegu akcji zadrzewiania na terenie woj. rzeszowskiego.

Zarówno referat wygłoszony przez zastępcę kier. Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa Prez. WRN —

(Ciąg dalszy na str. 2)

100 kilogramów odznaczeń hitlerowskich w piwnicach plebanii

BYDGOSZCZ

W piwnicach jednej z plebanii w Grudziądzu, dokonano niezwykłego odkrycia. Przy ich porządkowaniu znaleziono mianowicie około 100 kilogramów odznaczeń hitlerowskich — przede wszystkim medali i krzyży brązowych „Za zasługi wojenne w 1939 roku”. „Skarb” przekazany został na złom.

CIEKAWOSTKA

PIERŚCIEN WOKÓŁ ZIEMI. OCIEPLI ZIEMIĘ I ZNISIE NOC

MOSKWA
Nowy czwarty numer czasopisma „So wietiskij Sojuz” przynosi m. in. wypowiedź młodego inżyniera, Walentyna Czarenkowa, któryemu osiągnięcia radzieckiej techniki raketowej nasunęły myśl stworzenia wo-

DNIA

ków Ziemi sztucznej obręczy z nieprzezroczystych białych cząsteczek.

Obręcz taka (podobna do pierścienia Saturna) szerokości 500 km i stworzona przy pomocy rakiet na wysokości 1.000—1.500 kilome-

trów mogłaby skierować na glob ziemski potok ciepła o mocy 1.300 miliardów kilowatów. Energia cieplna przesłana przez obręcz zmieniałaby klimat naszej planety, wywierając duży wpływ głównie na polarne rejony Ziemi — Arktykę i Antarktydę. Obręcz do starczyłaby nie tylko ciepła, ale i światła i praktycznie zlikwidowałaby noc.



Czułe igraszki niedźwiedziej mamy z synkiem podpatrzone w sztokholmskim ZOO.
Fot — CAF

Na cześć 1 Maja

- **Naftowcy KN Krosno wydobędą dodatkowo 340 ton ropy i 800 tys. m sześć. gazu**
- **Jedlicka Rafineria da ponad plan 100 ton oleju**

W dalszym ciągu od załóg zakładów przemysłowych woj. rzeszowskiego, otrzymujemy meldunki o podejmowaniu zobowiązań z okazji Święta 1 Maja. Pierwsza w kopalcinie naftowym przekazała nam wiadomość o podjęciu zobowiązań pierwszomajowych załoga Zakładu Eksploatacji w Krośnie.

Górnicy tego zakładu postanowili wydobycь dodatkowo 340 ton ropy i około 800 tys. m sześć. gazu ziemnego oraz wyprodukować 200 ton gazoliny. W kwietniu zobowiązali się oni m. in. przekroczyć plan wierceń o 15 proc. Ogólna wartość zobowiązań zamyka się kwotą 1 mln złotych.

Ponadto naftowcy krośnieńscy wprowadzą w życie szereg wniosków z dziedziny postępu

technicznego. M. in. wprowadzą pakery do szczelinowania odwiertów z niecementowanymi rurami okładzinowymi, mechaniczne urządzenia do skręcania rurek pompowych przy obróbce odwiertów itp. Poczynania te usprawnią procesy obróbcze odwiertów, prace montażowe urządzeń wiertniczych i przyczynią się do poprawienia warunków pracy.

Do podejmowania podobnych zobowiązań naftowcy krośnieńscy wezwali pozostałe zakłady wchodzące w skład PP Kopalcinie Naftowej w Krośnie.

Cenne zobowiązania dla uczczenia 1 Maja podjęła już załoga Rafinerii Naft w Jedliczu. Wartość tych zobowiązań sięga pół miliona złotych. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza oddział rafinacji olejowej, który w II kwartale dostarczy ponadplanowo 100 ton oleju transformatorowego. (m)

Rejs dookoła Antarktydy

MOSKWA
Radzieccy badacze polarni stwierdzili, iż istniejące dotychczas teorie, w myśl których cała Antarktyda otoczona jest nieprzezwidywanym pierścieniem pływających lodów, są niezgodne z rzeczywistością. Do wniosku tego uczeni radzieccy doszli w wyniku obserwacji dokonanych podczas rejsu dookoła świata na statku polarnym „Ob”. Większa część rejsu przebiegała wzdłuż wybrzeży szóstego kontynentu.

Trzy pierwsze kapłanki szwedzkie

SZTOKHOLM
Trzy pierwsze kobiety otrzymały w ubiegłą niedzielę święcenia kapłańskie z rąk najwyższych dojmowników szwedzkiego kościoła państwowego. Kościoły, w których udzielono święceń nowym kapłankom były przepełnione, a w Sztokholmie uroczystość była transmitowana przez telewizję.

Konferencja Solidarności Narodów Afryki i Azji obraduje w Konakry

◆ Depesza A. Zawadzkiego ◆ List N. S. Chruszczowa ◆

KAIR
W Konakry (Republika Gwinejska) rozpoczęły się obrady Konferencji Solidarności Narodów Afryki i Azji. Na konferencję zaproszono przedstawicieli 40 krajów.

WARSZAWA
Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Aleksander Zawadzki wysłał depeszę do II Konferencji Solidarności Krajów Azji i Afryki w Konakry. „W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — głosi depesza — przesyłam serdeczne pozdrowienia dla uczestników II Konferencji Solidarności Krajów Azji i Afryki wraz z najlepszymi życzeniami owocnych obrad. Konferencja obecna jest wy-

chetnych celów — całkowitej likwidacji pozostałości kolonializmu oraz jak najpełniejszego rozkwitu państw Azji i Afryki, zawsze liczyć mogą na solidarność i szczerą przyjaźń narodu polskiego.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu
A. Zawadzki

MOSKWA
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. Chruszczow wystosował list do uczestników obradującej w Konakry II Konferencji Solidarności Narodów Azji i Afryki.

Ludzie radziecy — pisze m. in. N. S. Chruszczow — z niesłabnącą sympatią śledzą sukcesy słusznej i szlachetnej walki narodów Afryki i Azji, szczerze cieszą się z wielkiej twórczej pracy, prowadzonej w krajach afrykańskich i azjatyckich, które wywalczyły już niepodległość. Należy położyć kres nędzy i zacofaniu, w które długoletnie panowanie kolonizatorów wpędziło narody! W wielkim dziele odrodzenia i rozwoju narodowej gospodarki i kultury oraz w walce wywołanej, wszystkie narody Azji i Afryki mają w Związku Radzieckim wiernego i stałego przyjaciela, który gotów jest wyciągnąć dłoń z bezinteresowną pomocą.

Premier Turcji odwiedzi ZSRR - N.S. Chruszczow Turcję

MOSKWA

Ostatnio między przedstawicielami ZSRR i Turcji odbyła się w Ankarze wymiana poglądów o stosunkach na najwyższym szczeblu między szefami rządów ZSRR i Turcji w celu przedyskutowania sprawy polepszenia stosunków radziecko-tureckich i innych problemów interesujących oba państwa.

Strony doszły do wniosku, że wymiana wizyt między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR a premierem Republiki Tureckiej będzie pożyteczna.

W związku z tym osiągnięto porozumienie w sprawie oficjalnej wizyty w Związku Radzieckim premiera Republiki Tureckiej Adnana Menderesa, który przybędzie do ZSRR w lipcu br. na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa. Dokładna data przyjazdu do Moskwy premiera Turcji będzie uzgodniona później.

Po wyciele Menderesa w Moskwie premier Chruszczow uda się do Turcji na zaproszenie rządu tureckiego. Termin wizyty Chruszczowa w Turcji będzie uzgodniony w terminie późniejszym.

15 lat radzieckiej pomocy 130 tys. ton urządzeń dla hutnictwa

- △ HUTA LENINA ZAINSTALOWAŁA SPRZĘT WARTOŚCI PÓŁ MILIARDA RUBLI
- △ 300 TYS. TON STALI SZLACHETNEJ RÓWNE JEST 1,5 MILIONA TON — ZWYKŁEJ
- △ WAGONY DOKUMENTACJI I SETKI POCIAGÓW
- △ ALUMINIUM ZE SKAWINY I MIEDŹ Z LEGNICY

Około 130 tysięcy ton urządzeń otrzymało w okresie 15-lecia nasze hutnictwo ze Związku Radzieckiego. Wartość tych dostaw przekracza 600 milionów rubli. Głównymi inwestycjami w hutnictwie, realizowanymi przy pomocy ZSRR, są huta Lenina i „Warszawa”. Dostarczono z ZSRR wagony dokumentacji do budowy tych obiektów.

Zarówno projekt jak i zasadnicze urządzenia dla zakończonego już pierwszego etapu budowy huty Lenina (1,6 miliona ton stali, 1,1 mln ton wyrobów walcowanych, 1,8 mln ton koksu), są dziełem przedsiębiorstw radzieckich. W tym roku, dzięki produkcji huty Lenina, uzyskała się zasadniczy wzrost produkcji blach cienkich, zimnowalcowanych — ze 134 do 300 tys. ton. Również i w budowie drugiego etapu huty decyduje pomoc udzielana przez ZSRR — zarówno generalny projekt, jak i projekty wielkich pieców, konwertorowni tlenowej i walcowni, ponadto otrzymamy z ZSRR tlenownię, walcownię i maszyny do gięcia.

Huta „Warszawa” dostarcza obecnie stal z największych w kraju pieców elektrycznych — stal z pierwszego marta dla przemysłu budowy maszyn, okrętowego, motoryzacyjnego,

chemicznego. Kuźnia i prasownia huty zaopatruje przemysł okrętowy i turbinowy w wały korbowe. Projekt, główna część dokumentacji i urządzeń nadeszły z ZSRR. Do roku 1963 po uruchomieniu, dzięki dostawom z ZSRR, dwóch następnych martenów i trzech walcowni, huta osiągnie moc produkcyjną rzędu 300 tys. ton stali jakościowej. Dodatek warto, że tona stali szlachetnej posiada wartość pięciokrotnie wyższą niż stali zwykłej.

Znaczenie radzieckich dostaw dla huty Lenina i „Warszawa” określa najlepiej fakt, że w zaplanowanym na rok 1965 przyroście produkcji stali huta Lenina partycypuje w 73 proc., a huta „Warszawa” — w 9 proc.

Prócz wymienionych głównych inwestycji, w oparciu o dostawy z ZSRR, zainstalowano w hucie „Bobrek” wielki zgniatacz, podjęto produkcję aluminium w Skawinie i miedzi w Legnicy. Setki polskich specjalistów zapoznają się z ZSRR z produkcją ferrostalów, armatury wysokiej ciśnienia, z pracą w walcowniach na zimno. Specjaliści radziecy pomagali w uruchomieniu poszczególnych obiektów w hutach.

Na uwagę zasługuje fakt, że 75 proc. zużywanej przez nasze hutnictwo rudy żelaznej importujemy z ZSRR — w ciągu 15-lecia dostawy przekroczyły 30 milionów ton. Ekspertyzy specjalistów i dostawy urządzeń pozwoliły na uruchomienie 5 kopalń rud żelaza o rocznym wydobyciu 1,2 miliona ton.

W przyszłej 5-letce, obok wspomnianych już dostaw dla hut im. Lenina i „Warszawa”, nadejdzie z ZSRR wyposażenie dla rozbudowywanej huty im. Nowotki, zainstalowana będzie w tej hucie ogromna prasa (6.000 ton), która prawie całkowicie pokryje zapotrzebowanie na odkuwki ciężkie, m. in. na walce hutnicze i wały turbinowe. Budowana w Kętach walcownia aluminium otrzyma z ZSRR podstawowe urządzenia — agregaty do walcowania na zimno taśmy z aluminium oraz dokumentację techniczną na maszyny budowane dla tej fabryki w kraju.



Na zdjęciu: Demonstracja studentów murzyńskich Uniwersytetu Południowego w Baton Rouge (stan Luizjana) Około 5.000 Murzynów demonstrowało przeciwko usunięciu swoich kolegów z uczelni. CAF

Sprawy zadrzewiania

(Ciąg dalszy na str. 2)

Stefana Tybinke, jak również i dyskusia wykazały, że prace zadrzewieniowe w województwie przebiegają zbyt opieszale. W bieżącym roku powinno się zasadzić na gruntach wsi 143 tys. drzewek i 37 tys. krzewów. Ponadto instytucje państwowe i wydziały rad narodowych mają oddzielne plany. Gros prac zadrzewieniowych przypada na wiosnę. Tymczasem jak wykazują obliczenia, do 15 kwietnia zasadzono zaledwie 50 tys. sztuk drzew i tyle samo krzewów.

Wprowadzić w niektórych powiatach zadrzewiania przebiegają pomysłnie, np. w pow. Radymno i Rzeszów, gdzie wykazano już sporo inicjatyw i zrozumienia, to jednak swojego rodzaju „rodzynki” nie stanowią jeszcze o przebiegu całości prac. Wiele powiatów nie posiada w ogóle szkółek, bądź też chociaż posiada, to nie potrafi na razie pokryć zapotrzebowania na drzewka. Siadają też części drzewek „importuje” się z terenów innych województw. Przy tym uznano, iż ten problem należy rozwiązać. Województwo rzeszowskie posiada możliwości nie tylko produkowania drzewek na własne potrzeby, ale można je też wysłać na eksport. Chodzi tylko o powiększenie obszaru istniejących już szkółek i założenie wielu nowych.

W czasie narady zabrał głos sekretarz KW PZPR — tow. Kruczek, wskazując m. in., że akcja zadrzewiania, pozbawiona jest skoordynowanego i sprężystego kierownictwa. Stąd też trudno jest mówić o

całości przebiegu tej ważnej pracy, jaką jest zadrzewianie. Wdłużne pole do działania przypada organizacjom społecznym, tj. ZMW, ZMS i Harcerstwu, a także i młodzieży szkolnej. Organizacje te nie tylko powinny brać czynny udział w sadzeniu drzewek, ale też i w zakładaniu szkółek. Organizacje społeczne przy współudziale całego społeczeństwa powinny otoczyć opieką drzewka i chronić je przed zniszczeniem. Sprawa ochrony drzewek przed świadomym i nieświadomym niszczeniem — jest równoznacznie ważna z zadrzewianiem. (tap)

Wiadomości sportowe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

FORNALCZYK I ST. GAZDA KANDYDAJĄMI NR 1 DO NASZEJ REPREZENTACJI

Kolarze w barwnych koszulkach całkowicie zawiadnęli spokojnymi ulicami 13-tysięcznego Strzegomia na Dolnym Śląsku, gdzie odbywa się zgrupowanie przed tegorocznym Wyścigiem Pokoju. Słoneczny i ciepły poniedziałek upłynął członkom 28-osobowej kadry na indywidualnym, lekkim „rozruchu”. Odpoczynek bardzo przydał się zawodnikom po niedzielnym dość ciężkim kryterium ulicznym w Legnicy, a na 2 dni przed pierwszym z trzech szosowych wyścigów kwalifikacyjnym na dystansie 185 km.

Trudno jest przed decydującymi próbami stawiać horoskopy o odnośnie naszej reprezentacji. Nawet dla tych, którzy kierują długofalowymi przygotowaniem kadry, tj. kierownika zgrupowania Wisznieckiego i trenerów Nowocicka i Salgi nie jest to jeszcze sprawa zdecydowana. Nie łatwo też jest namówić ich do dłuż-

szych na ten temat zwierzeń. Z ich uwag wynika jednak, że biorąc pod uwagę aktualną formę poszczególnych zawodników, należy już obecnie uznać za kandydatów nr 1 Bogusława Fornalczyka i Stanisława Gздę. Kto obraził pozostałe miejsca w reprezentacji — na to pytanie dał odpowiedź trzy wyścigi kwalifikacyjne.

Nie należy raczej oczekiwać, że będą to zawodnicy spoza kadry. Jak już wykazało niedzielne kryterium, w którym i kadrowicze wypadli dość dobrze, powinni oni jeszcze bardziej na szosie udowodnić swoją wyższość nad pozostałymi kolarzami. Trudne zadanie czeka w bieżącym roku trójcejeźdźców. Kilku zawodników z naszej kadry nie jest bowiem objętych kadrami, a wśród samych kadrowiczych nie ma jeszcze wielu zdecydowanie wyróżniających się form. Trenerów niepokoi m. in. słaba forma Podobasa. Wszystkie te wątpliwości powinny być rozwiązane już w najbliższy piątek. Tego bowiem dnia kierownictwo obozu zaproponuje zarządowi

PZKO 8 zawodników, z których ostatecznie 6 reprezentować będzie Polskę na trasie Praga — Warszawa — Berlin.

KOLARZE CSR JUŻ PO OSIAŹNICH ELIMINACJACH

W poniedziałek 11 bm. odbył się trzeci i ostatni eliminacyjny wyścig kolarzy CSR przygotowujących się do tegorocznego Wyścigu Pokoju. Długość trasy wynosiła 104 km. Na metę wpadło osiemu zawodników, którzy uzyskali jednokowy czas 3:01:50. Zwycięzył Małten przed Hasmanem, Kewayem. Po wyścigu tym wybrano osiemu zawodników, którzy wyjadą do NRD w dniach 14-16 bm. i wezmą udział w 3-etapowym wyścigu wspólnie z kolarzami NRD, ZSRR, Szwecji i Rumunii. Oto nazwiska osmiu zawodników CSR: Heller, Hasman, Konecny, Krivka, Mares, Małten, Renner, Keway. Po zakończeniu wyścigu w NRD ustalona została 6-osobowa drużyna CSR na tegoroczny Wyścig Fokoku.

MÓJ PLAN na pewno nie krył w sobie ni chytryści sienkiewiczowskiego pana Zagłoby, ni przebiegłości Ulissesa. Wyobrażalem sobie po prostu, że wjadę między nienajbogatsze chałupy Jastkowic, zagadnę pierwszego z brzegu przechodnia o Kuziorów i z którymś z nich utnę sobie pogawędkę o trwającym od kilku lat, absorbującym wszystkie środki materialne i wszelką ludzką inicjatywę, procesie o kawałek ziemi, który nieledwie dłońmi dąłoby się nakryć.

Na przechodniów natrafił mi łatwo, ale ten pierwszy budzący w nas największe zaufanie, zapytany o Kuziorów, pytaniem odpowiedział na pytanie: — Gdzie mieszkają Kuziorzy? A którzy? Tomasz, Kazimierz? Stanisław? Zofia?... Panie — pokazał ręką przed siebie — o tu w przysiółku Kuziorzy, sami Kuziorowie mieszkają. — I już z własnej woli poinformował: — A jak panowie jadą w sprawie procesu, to najlepiej do Tomka Kuziorzy, co to go Radeckim nazywają. Mieszka zaraz nad rzeczką Bukową. O tam, od Szwedzy już jego dom widać.

Wprowadzenie było nad wyraz zachęcające i trzeba przyznać, że wiele sobie po nim można było obiecywać. No, bo jeśli wieś z taką uwagą śledzi wioleński spór o parę olch

Siła złego na jednego

nad zmieniającą dość często koryto rzeczką, to co tu mówić o samych zainteresowanych... I istotnie, w Kuziorach trafiliśmy w samo „oko” sporu, który niczym cyklon zagarnął w swoje władanie umysły i kieszenie kilkudziesięciu rodzin chłopieckich w małym przysiółku wsi Jastkowice nad niemiłą małą rzeczką Bukową, wypływającą z zabagnionych łąk nad Sanem.

W KUZIORACH niepisany zyczaj usanowili swoiste prawo. Każdy z mieszkających wokół. Np. Tomasz Kuziora. Niech mu tylko ktoś z sąsiadów wejdzie w sporny kawałek gruntu i zacznie choćby tylko zbierać gałęzie, w te pędy zwoluje świadków, „gna co koń wykończy” do Rozwadowa, gdzie mieszka przedstawiciel miejscowej pałestry, „jego” mecenas mgr P. Tak samo zresztą postępują sąsiedzi Tomaszowi. Niech go tylko zobaczą, że np. wyłnie ołch nad Bukową, nie licząc się z czasem ni z kosztami, pedzą tak samo do Rozwadowa, gdzie mieszka również „ich” adwokat mgr M. I za tydzień lub dwa, woźny rozwadowskiego sądu, będącego zamiejscową placówką Sądu Powiatowego w Tarnobrzegu w mrocznym korytarzu, pełnym ludzi (Kuziorowie bez liczonego grona świadków oskarżyciela i pozwanych, procesu sądowego sobie nie wyobrażają), obwieszcza do stojącym głosem: — Na wakacje wchodzi sprawa z oskarżenia prywatnego Tomasza

Kuziorzy (dub odwrotnie), przeciwko — Antoniemu Kuziorze, Michałowi Kuziorze, Annie Kuziorze, Helenie Kuziorze, Janowi Kuziorze... (Litania nazwisk oskarżonych zamyka się czasem na 5 osobach, czasem sięga 10, ale bywały sprawy, że i 20 Kuziorów stawało przed obliczem Temidy w charakterze oskarżonych). Oskarżeni, proszę wejść... Za parę godzin, ten sam woźny zaczyna tym samym donośnym głosem wywoływać nazwiska świadków. Bywa, że jest ich 2 lub 3, ale zdarzają się już procesy w Rozwadowie, że 50 samych świadków Kuziorowie przed sąd pozowali. Koszty, termin rozprawy, czas nie grały najmniejszej roli. Jeśli któryś z Kuziorów jechał na rozprawę, plejada świadków — satelitów jechała razem z nim. I niech mi teraz ktoś powie, że Kuziorowie nie szanują tradycji, albo, że w ich żyłach nie płynie krew pana Łaszczka, który jak powiadają, delię wyrokami sądowymi miał sobie podbić, względnie naszego rodzimego „diabła” Stadnickiego, który też kochał się w rozprawach sądowych i trybunałom los swych licznych sporów powierzał, choć ich wyroków, ferowanych przecież w imieniu Rzeczypospolitej, nigdy nie szanował.

W Kuziorach jota w jota mamy to samo. Mamy rozprawy, wyroki, protokoły, nakazy odbycia kary i... ciągnący się od wielu lat jeden i ten sam w gruncie rzeczy spór, który ludzi sadza częstokroć w okresie najgorętszych robót w polu, na ławie oskarżonych i wyciąga im, naprawdę wierzęcie mi, ciężko zapracowane złotówki z kieszeni.

A LE SKORO JUŻ jesteśmy w Kuziorach, znajdziemy meritum sporu — ów kawałek gruntu nad Bukową zarosły olchami. Nie trzeba się obawiać, że go nie znajdziemy. Każde dziecko, nie mówiąc o dorosłych, potrafi go wskazać. I każde niemal potrafi opowiedzieć historię, której ten kawałek ziemi dał początek.

Łączka jest taka, jak ją sobie zapewne wielu z Was wyobraża. Na oko licząc ma z 200 kroków długości i z 50 szerokości. Z jednej strony ogranicza ją droga polna, będąca równocześnie granicą gromadzkiego pastwiska, z drugiej — owa, wielokrotnie tu już wspomniana rzeczka Bukowa. Trawy na tej łączce nad Bukową tyle co na lekarstwo. Rośnie za to kilkadziesiąt sztuk olch, drzew, które

jak wiadomo, rosną wszędzie tam, gdzie jest dostatek wilgoci. Tu jej nie brakuje — nieuregulowana rzeczka niemal co roku zmienia swoje koryto. W 1957 r. wartość łąki, spór o którą do dzisiaj absorbuje niezmiennie uwagę mieszkańców przysiółka Kuziorzy, wynosiła według szacunkowej oceny około 3 tys. zł.

Sęk w tym, że za właściciela owej łąki uważał się Tomasz Kuziora, zaś reszta mieszkańców przysiółka nie chciała tego prawa własności uznawać. Któregoś wiosennego dnia kilku chłopców z Kuziorów wycięło na wspomnianą łąkę olch potrzebnych do naprawienia mostów na drodze, prowadzącej przez wieś. Przy okazji ktoś tam kogoś potracił, ktoś komus powiedział parę przykrych dla ucha słów i sprawa dojrzała do tego, by znaleźć się w sądzie. I znalazła się. Zresztą nie tylko w wydziale Zamiejscowym Sądu Powiatowego w Rozwadowie. Zainteresowano nią także Sąd Wojewódzki w Rzeszowie, a jeden z pobocznych sporów, który przy okazji trafił na wakacje sądowe, musiało rozstrzygnąć aż Ministerstwo Sprawiedliwości.

Nie jest ważna data, kiedy sprawa ta trafiła do sądu. Ważne jest to, że od tej pory zaprzęta się nią uwagę rozwadowskich i nie tylko rozwadowskich jurystów niezmiennie i systematycznie. Przepraszam, zagalopowałem się. Nie, to nie ta sprawa, o której mowa wyżej. Interesują się w tej chwili prawnicy, bo w zasadzie po 8 rozprawach w Wydziale Zamiejscowym Sądu Powiatowego w Rozwadowie i 3 bodajże rozprawach w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, została ona odroczone do wiosny 1960 roku, ale sprawami pochodnymi, będącymi niejako

- Pocisk artyleryjski - przyczyną śmierci
- Wypadki ostrzegają!

W dniu 11 bm. między godziną 15-16 w Dąbrowskach pow. Łańcut zanotowano tragiczny wypadek. Chłopcy w wieku szkolnym przynieśli z pobliskiego lasu pocisk artyleryjski. W wyniku manipulowania nastąpił wybuch. Efekt tej „zabawy” był taki, że jeden z chłopców 11-letni Stanisław Kula został zabity na miejscu, a jego starszy brat Kazimierz oraz kolega Hlasiawa — w ciężkim stanie przewiezieni zostali do szpitala w Łańcucie. Wiadomości tej nie można pozostawić bez komentarza. Co roku właśnie wczesną wiosną zbiera obfite żniwo śmierci. Dlatego też apelujemy do rodziców i wychowawców, by baczniejszą uwagę zwracali na dzieci w wieku przed-szkolnym, jak też i na dziecię szkolną, zwłaszcza teraz, gdy uczniowie mają wiosenne ferie.

Lenin w moim życiu

Postać każdemu bliska

Kobiety są w partii, jest ich dużo, chociaż pragnęlibyśmy, aby było ich jeszcze więcej. Pracują one zawodowo i społecznie, zajmują odpowiedzialne stanowiska, mają również obowiązki rodzinne — męża, dzieci, dom.

Socjalizm dał kobiecie faktyczne równouprawnienie, warunki samodzielnego wyboru drogi życiowej i stworzenia sobie niezależnej egzystencji. Socjalizm znalazł też w kobietach gorące zwolenniczki, które z poświęceniem i aktywnie współdziałały w budowie nowego życia.

Jedną ze znanych w naszym województwie działaczek społecznych jest tow. Irena Kruczkowa. Zwróciłyśmy się do niej z prośbą o wypowiedź z okazji Dni Leninowskich.



Tow. Irena Kruczkowa w swoim domu w otoczeniu dzieci.

— Kiedy i w jakich okolicznościach dowiedziała się towarzyska o Leninie, o jego programie społecznym?

— Będąc jeszcze dzieckiem, słyszałam często jak ojciec opowiadał w domu o Leninie. Po wyzwoleniu, przygotowując się do obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet opracowywałam referat na akademii. Razem z mamą szukałyśmy materiałów, co Lenin mówił o kobietach. Były to pierwsze, chociaż zbyt jeszcze fragmentaryczne wiadomości o Leninie. Na ich podstawie jednak rozumiałam już, że człowiek ten był wielkim filozofem, wybitnym rewolucjonistą, założycielem państwa radzieckiego i przywódcą międzynarodowego ruchu robotniczego.

— Co w nauce leninowskiej podoba się towarzysze najbardziej, a zwłaszcza co np. bezpośrednio o samego Lenina, jego jakiś rys charakteru?

— Przy czytaniu książek o życiu Lenina szczególnie duże wrażenie wywarło na mnie Jego życie prywatne: skromność i bezpośredniość w obcowaniu z ludźmi. Podobało mi się u Lenina traktowanie kobiety jako swego przyjaciela i towarzysza walki. Myślę o Krupskiej. Wielki człowiek i filozof był jednocześnie przykłym mężem. Oczywiście w Krupskiej znalazł bratnie serce i człowieka o wielkich walorach charakteru.

Leninizm i jego wpływ zdecydowały właśnie o całym moim późniejszym życiu. Wcześniej lubiłam zajmować się malarstwem, interesowała mnie chemia. Ideologia leninowska spowodowała, że zaczęłam pracować społecznie w partii, w Lidze Kobiet, obecnie też jako radna Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Kiedy wstępowałam do partii wiele spraw partyjno-politycznych nie było dla mnie jeszcze zupełnie jasnych. Poważny wpływ na skryształowanie się moich pojęć, czym jest leninizm — miało właśnie zawarcie małżeństwa z komunistą.

— Dziękując za rozmowę, żegnamy się z tow. Kruczkową — życząc jej sukcesów w działalności społecznej. Tow. Irena Kruczkowa jest — jak wiadomo — żoną członka KC, I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie — tow. Władysława Kruczka.

Rozmawiał: Józef Nowakowski

* * *

Niewielu z nas danym było znać Lenina osobiście, ba, nawet go widywać. Współczesne pokolenie Polski zna postać Lenina jedynie z jego dzieł historii, licznej literatury, poezji, sztuki, filmu i obrazów.

Jak wyobrażam sobie postać Lenina na podstawie przeczytanej literatury, oglądanego filmu itp.? Co w jego życiu i działalności jest mi szczególnie bliskie? Z tymi pytaniami zwróciłyśmy się do ludzi reprezentujących różne zawody i środowiska. A oto odpowiedzi.

ZOFIA KĘDZIOROWA — PRACOWNIK KSIĘGARNI Nr 1 W RZESZOWIE:

Na podstawie swojej 10-letniej pracy w księgarni mogę stwierdzić, że dzieła Lenina, twórczość o Leninie jest wciąż wyjątkowo żywa i aktualna. Powracają do niej zarówno starsi, jak i młodzież. Uczniowie klas młodszych z książki Ulianowej „Dzieciństwo i lata młodzieńcze Lenina” poznają jego troski i radości w wieku szkolnym. Dla młodzieży starszej Lenin jest wzorem odwagi i wytrwałości w nauce i pracy.

Trudno byłoby doprawdy zliczyć ile w ciągu lat mojej pracy rozpoznałam jego tytułów zakupionych przez szkoły, biblioteki, instytucje i osoby prywatne. Te dzieła liczy się na miliony. Np. dzieła Lenina, Biblioteka Klasyków Marksizmu-Leninizmu, Wspomnienia o Leninie, Lenin o młodzieży, czy wreszcie Epizody i ludzie — książka dająca wszechstronny obraz z życia i działalności Lenina na ziemiach polskich — to pozycje, które cieszą się niesłabnącym powodzeniem.

Ta ostatnia pozycja „Epizody i ludzie” — Kozłowskiego jest mi szczególnie bliska. Przypomina mi się życie Lenina w Krakowie. W tym samym bowiem czasie, gdy Lenin zamieszkiwał dom przy ul. Lubomirskich — ja wychowywałam się w Krakowie. Jako młoda dziewczynka kilkakrotnie miałam nawet okazję wi-

dział Lenina osobiście. Wiele słyszałam o nim od starszych znajomych. Już wtedy, co zapamiętałam do dziś, wszyscy podkreślali, że mimo swojej wielkości i geniuszu, jest to człowiek nadzwyczaj skromny w codziennym życiu. I ta właśnie cecha Lenina czyni go nam, ludziom nie eksponowanym na wysokie stanowiska jak najbardziej bliskim.

KAROL NIEZGODA — PRACOWNIK WSK W RZESZOWIE

Postać Lenina to rzadkie zjawisko w dziejach świata. Lenin zadziwia wszechstronnym umysłem. Imponuje jako polityk, wódz, ekonomista, myśliciel. A przy tym wszystkim skromny, bezpośredni człowiek. Wyświetlano niedawno radziecki film „Człowiek z kabinami”. Zwróciłem szczególną uwagę na jego stosunek do żołnierzy — prostych, szeregowych żołnierzy, których Lenin traktował jak równych sobie.

Przypomina mi się właśnie pewna scena. Tytułowy bohater filmu — szeregowy żołnierz siedzi na schodach. Obok przechodzi Lenin. Nie mijają go obojętnie. Zatrzymuje się i nawiązuje z żołnierzem szczerą, bezpośrednią rozmowę. Wypytuje go o drobiazgi dotyczące jego życia, rodziny — jak ktoś znajomy i bliski.

Ten jego stosunek do prostych ludzi, interesowanie się ich troskami — mimo tylu ważkich, ogólnopństwowych problemów — wznosi Lenina jeszcze wyżej. Zaskarbia mu wiele, wiele sympatii.



W związku ze Zjazdem ZMS brygady młodzieżowe w sklepach prowadzą współzawodnictwo.

...a Ziemi corocznie „przybywa na wadze” 5 milionów ton

△ CIEKAWY BADANIA UCZONEGO SZWEDZKIEGO
△ NA DNIĘ OCEANU I NA SZCZYTACH GÓR
△ NIKLOWY „KLUCZ” DO TAJEMNICZ

Ile wynosi łączna masa pyłu meteorytowego, nieustannie spadającego na Ziemię? Do ciekawych wniosków na ten temat doszedł znany fizyk i oceanograf szwedzki, prof. Hans Petterson, w wyniku swych — prowadzonych przez kilkanaście lat a opublikowanych niedawno badań.

„Klasyczne” metody astronomiczne umożliwiają jedynie obserwację przelotów meteorów. Prof. Petterson badał natomiast „opady” pyłu meteorytowego w sposób bezpośredni.

Terenem tego rodzaju badań było m. in. dno Pacyfiku. Podczas szwedzkiej wyprawy oceanograficznej pobrano z głębokości wnętrza powłoki dna szereg próbek. Prof. Petterson pod-

dał je szczegółowej analizie. Za pośrednictwem systemu magnetycznych oddziałań przy pomocy cząstki z domieszką żelaza. Cząstki te poddawane były sortowaniu według rozmiarów, a następnie szeregowi badań mikroskopowo-strukturalnych. Pozwalały one w ostatecznym wyniku wyodrębnić cząstki pochodzenia meteorytowego, jakie przez całe tysiąclecia nawastrwały się stopniowo, narastając na powierzchni dna oceanicznego.

Inna metoda, zastosowana przez prof. Pettersona, stanowiła pierwszą w nauce próbę bezpośredniego „wychylenia” z powietrza pyłu meteorytowego, spadającego nieustannie na naszą planetę. Niezbędna w tym celu aparatura zainstalowana została na szczytach wysokich gór, w rejonach położonych z dala od większych centrów cywilizacji (Mauna Loa na Wyspach Hawajskich i Jungfrau w Alpach Szwajcarskich).

W skład aparatury wchodziły elektryczne pompy, odsysające powietrze przez specjalne filtry. Część odsysanych w ten sposób pyłów była, oczywiście, pochodzenia „ziemskiego”. Kluczem do odróżnienia pyłu meteorytowego stanowiła — dość charakterystyczna dla niego — spora zawartość żelaza i niklu.

Naszkiecowane tu badania i oparte na nich obliczenia statystyczne doprowadziły do ciekawych wyników. Okazało się, że 1000 m³ powietrza zawiera przeciętnie aż 6 miligramów pyłu meteorytowego. Rocznie „przybytek na wadze”, jakiemu ulega Ziemia z tego tytułu, jest zaś większy niż przypuszczano dotychczas: wynosi około 5 milionów ton.

Tydzień Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu

Ostatnio w Rzeszowie powstał Komitet Obchodu „Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu”, który w tym roku obchodzony będzie od 19 do 24 bm. pod hasłem „Nigdy więcej wojny — nigdy faszyzmu”.

W „Tygodniu” popularyzować będziemy działalność Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarządy ZBoWiD organizują w czynie społecznym porządkowanie miejsc walki i męczennictwa, mogił żołnierzy, partyzantów i ofiar terroru hitlerowskiego. Orga-

nizowane będą również wieczory dla ludności i członków ZBoWiD, w programie których znajdują się przemówienia i wyświetlanie filmów o tematyce II wojny światowej. 23—24 kwietnia nastąpi składanie kwiatów na miejscach walk i stracił oraz uczczenie pamięci poległych i pomordowanych.

Przewodniczącym Komitetu Obchodu „Tygodnia” w Rzeszowie wybrany został tow. Józef Kobyrka — sekretarz KM PZPR, a sekretarzem ob. Stefania Hendyjska. (Jn)

produktom rozprawy głównej, której meritum w języku prawników stanowił sprawę o tzw. „ochronę spokojnego posiadania nieruchomości”.

A jest tych spraw bez liku. Procesy toczą się o najmniej sze głupstwo — o zabita przy okazji sporu gęś, o kure, która weszła w szkodę, o zadrapanie naskórka, o wyciętą olśzynie itp. Chiopi piąca, adwokaci piszą pozwą, a sąd jak sąd — po to go powołano, by sprawiedliwie podobne spory rozpatrywał. I rozpatruje. Robi wizje lokalne, przesłuchuje całe procesje świadków, ustala czy zabita gęś należała rzeczywiście do tego czy tamtego z Kuziorów (rzecz to zresztą nietrafna, bo jak wiadomo — wszystkie gęsi są białe), decyduje czy istotnie „otarcie naskórka na powierzchni wielkości 1/2 płytki małego paznokcia pokryte strupem” mogło spowodować u poszkodowanej „niezdolność do pracy na przeciąg 3—5 dni” (autentycznie — tak ustalił lekarz, do którego w te pędy pomknęła poszkodowana po sąsiedzkiej „potyczce” na wspomnianej łące) i feruje wyroki. 200, 300, 500 zł grzywny plus zwrot kosztów sądowych, czasem stosuje areszt z zamianą na grzywnę, niekiedy powództwo oddala, ale to grozi tym, że sprawa znajdzie się za miesiąc czy dwa na wokedzie Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Wtajemniczeni powiadają, iż ma to trwać dotąd, dopóki Ku-

ziorowie ostatnich groszy ze schowków nie wyciągną i nie staną przed kwestią wyczerpania funduszu na dalsze opłacanie sądów, „swoich” adwokatów, komorników i biegłych sądowych.

S PRAWA, KTÓRA w Wydziale Zamiejscowym tarnobrzezkiego Sądu Powiatowego opatrzone kolejnym numerem KP 601/58 w jakiś klasyczny sposób reprezentuje wszystkie sądowe perypetie mieszkańców Kuzior. Wniósł ją na wokedę sądową Leon Kuziora, oskarżając Antoniego Kuziora, Marcina Kuziora, Tadeusza Kuziora i 17 innych Kuziorów o to, że (posiuzmy się choć raz klasycznym językiem z rozpraw sądowych) „10 lipca 1958 r. w Kuziorach, działając wspólnie, pobili kijami oraz reżkami oskarżyciela prywatnego po całym ciecie, na skutek czego oskarżyciel doznał opisanych w zaświadczeniu lekarskim obrażeń ciała, naruszających czynności ciała na okres 21 par. co stanowi występki z art. 231 par. 1 KK oraz o to, że z końcem czerwca 1958 r. w Kuziorach zniszczyli plot oskarżyciela prywatnego w ten sposób, że pokłamił siupki oraz zerżdzie, a następnie wrzucili je do przepływającej obok rzeki Bukowa”.

Sąd w tej sprawie wydał już wyrok, ferując go w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kary nie były wysokie. Trzech pierwszych zapłaciło po 200 zł grzywny, reszta po 100. Prócz tego oskarżeni musieli pokryć solidarnie koszty postępowania karnego w kwocie 450 zł oraz uiszczyć opłaty sądowe. Nie jestem pewien czy opłaciła się skórka za wyprawę, bo ów zniszczony przez 20 oskarżonych plot w sumie stanowił 4 słupki i kilka żerdzi.

O podobne sprawy toczyły się

w rozwodowskim sądzie rozprawy w 1955 r., identycznymi sprawami zaprzatano uwagę sądów w 1956 r.; te same kwestie musieli rozstrzygać prawnicy w 1957 r.; w 1958 r. akta rozpraw chiopów z Kuziorami przez chwilę nie zagrzały miejsca w szafach; cały miniony rok sprawy Kuziorów jak burza wracały na wokedę sądową: w br. sąd w Rozwodowie wkroczył z bynajmniej niezakończonymi sprawami o kawałek ziemi w Kuziorach.

O DETCHNAŁEM opuszczając Kuziory. Drugi raz westchnienie ulgi wyrwało mi się z piersi, gdy zamknąłem ostatnią teczkę, zawierającą akta rozpatrywanych przez rozwodowski sąd spraw wnieszonych przez mieszkańców małego przysiółka jednej tylko wioski w pow. tarnobrzezskim. To nie jest przyjemna lektura, choć czasami może namet człowieka pobudzić do śmiechu. Spozna niej wylaniają się: ludzka bezmyślność, parafianka zaściankowość — tkwiące jeszcze w świadomości niejednego mieszkańca wsi, przeżytki wielowiekowego głodu ziemi w rzeszowskiej wsi, które w sumie dyktują tym ludziom takie, a nie inne rozstrzygnięcia tych spraw.

Jakie ono powinno być? — na to pytanie do dziś nie umiem znaleźć odpowiedzi, choć Kuziory, Kuziorów i ich sprawy poznałem już miesiąc temu bez mała. Myślę jednak, że takie sprawy należy mimo wszystko załatwiać inaczej.

S. ADAMSKI

1500 dzieci — na kolonie

Z kolonii letnich skorzysta w tym roku 1500 dzieci. Będą to m. in. dzieci pracowników rad narodowych, resortu rolnictwa oświaty, przemysłu terenowego itd. Oprócz tego zorganizowanych zostanie 16 obozów wędrownych, w których weźmie udział 320 dzieci. Na urządzenie kolonii letnich Kuratorium przeznacza kwotę 1 mln 500 tys. zł. Należy wspomnieć, że w 5 miejscowościach naszego województwa (Przemysł, Rzeszów, Sanok, Krosno) odbywać się będą specjalne kursy dla wychowawców na koloniach letnich. (wa)

Potrzebne badanie

We wszystkich prawie powiatach naszego województwa — służba weterynaryjna przeprowadza badania bydła. W chwili obecnej w miejscowości Bukowie (pow. Brzozów) rozpoczęto już badania przeciwgruźlicze. Ponadto w wielu powiatach przeprowadzane jest badanie na motylicę. I tak m. in. w pow. przemyskim kontrola lekarska objętych zostanie 3 tys. sztuk bydła, w sanockim 3 tys., tarnobrzezskim 1 tys., lubaczowskim 5.200 szt. W pow. gorlickim gdzie zauważono dosyć dużo przypadków zachorowań bydła — dokonane zostanie opylanie pół roztworem siarczanu miedzi.

Oprócz tego we wszystkich powiatkach i PGR służba weterynaryjna przeprowadza badania krów przeciw gruźlicy. Warto wspomnieć, że w ub. roku kontrola lekarska objętych zostało 8.600 szt. krów. (wa)

O ludziach z techniką na „ty”



Bronisław Kłoc

Bronisław Kłoc, brygadysta Zakładu Optycznego RZPT pracuje w tym zakładzie od chwili jego powstania, tj. od 1952 roku. Już od lat zwróciło jego uwagę to, że metody szlifowania soczewek są niedoskonałe. Zaczął kombinować, robić różne próby — oczywiście w głębokiej tajemnicy przed innymi, bo a nuż się nie uda i ludzie będą sobie żartować.

Powiodło się jednak. Ob. Kłoc wykonał udoskonalenie zatwierdzone przez Urząd Patentowy. Udoskonalenie to rozwiązuje problem szlifowania szlifierek szklanych jako pół-

produktu do soczewek przeznaczonych dla aparatów fotograficznych „Druh”. Dotychczas do szlifowania soczewek używano płaskiej tarczy żelwowej. Ob. Bronisław Kłoc zaproponował, żeby zamiast żelwa za stosowano tzw. cierną powłokę chnię gumową na tarczach płaskich. Realizacja tego udoskonalenia poważnie zmniejszyła ilość braków. Oprócz tego uzyskano lepszą jakość produktu, jak też wydajność skrócono czas obróbki detali. I tak np. przed zastosowaniem udoskonalenia, obróbka 1 sztuki wynosiła ok. 1 minutę, zaś po wprowadzeniu nowej metody czas na zokrąglenie jednego krążka soczewki zmniejszono do 0,25 minuty. Czyli skrócono czas obróbki o 75 proc. Roczne korzyści, jakie przynosi zakładowi korzystanie z tego udoskonalenia wynoszą 20 tys. złotych.

Obecnie w RZPT rozpisano konkurs racjonalizatorski. Bronisław Kłoc coś znowu kombinuje — mówią jego koledzy. Co to będzie — nie chce jednak wyjawiać. W każdym razie koledzy jego mówią, że pracuje nad pomysłem racjonalizatorskim, który by poważnie skrócił czas pracy przy operacjach szlifowania soczewek. (c)

Jadą na Zjazd ZMS



Tow. Weronika Kądziołka — przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Dziewcząt — członka Sekretariatu Komitetu Miejskiego ZMS w Stalowej Woli. Obok pracy społecznej pasjonuje ją muzyka.

Tow. Józef Mik w organizacji młodzieżowej pracuje od roku 1948. Obecnie członkiem Sekretariatu Komitetu Miejskiego i kierownik Wieczorowej Szkoły Aktywności w Stalowej Woli. Wiele czasu poświęca sprawom szkolenia aktywności ZMS-owskiego — najważniejszej sprawie w życiu organizacji.



Bilans zjazdowego czynu

Nie wszystko da się przeliczyć na złotówki

Komitet Wojewódzki ZMS w Rzeszowie dokonał podsumowania przedzjazdowego czynu. Bilans wypadł jak najbardziej pomyślnie. Okres realizacji apelu zjazdowego przyczynił się poważnie do umocnienia Związku, zarówno pod względem organizacyjnym, jak ideologicznym. Dla zdecydowanej większości grup działania był to okres jak najbardziej pracowity. Ta wszechstronna, inicjatywa zmierzająca zarówno do umocnienia Związku, rozbudowy jego szeregów, jak też wiele pomyślnie zrealizowanych czynów produkcyjnych, społeczno-użytecznych, kulturalnych i sportowych, wpłynęła na wzrost autorytetu ZMS. Przyciągnęła w jego szeregi wielu wartościowych młodych ludzi.

PONAD 9 TYSIĘCY NOWYCH CZŁONKÓW

W ciągu ostatnich 6 miesięcy organizacja ZMS naszego województwa wzrosła o 9.786 nowych członków. Do partii z rekomendacją grup działania ZMS przekazano 542 członków. Młodzieżowy aktyw potrafił dotrzeć z ideą Związku do tych wydziałów i stanowisk pracy, gdzie dotychczas notowano tzw. białe plamy. W wyniku tej pracy powstało 216 nowych grup działania. ZMS zwiększył więc poważnie zasięg swojego oddziaływania na młodzież.

Aktywność grup działania uczestniczących w realizacji apelu zjazdowego, przejawia się na wszystkich frontach.

Uporządkowały one np. gospodarkę wewnątrzzakładową (ewidencja). Poprawiła się niewspółmiernie w stosunku do innych miesięcy opłacalność składek członkowskich. Dowodzi to m. in. umocnienia dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej. Wzrosło czytelnictwo prasy młodzieżowej.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA

Kolejnym kierunkiem przedzjazdowego współzawodnictwa są czyny produkcyjne. Ogólna ich wartość sięga kwoty 31 mln zł. Do tej pory zobowiązania swoje młodzież wykonała na sumę prawie 26 milionów złotych. Na uwagę zasługują tu konsekwencja, z jaką ZMS-owcy realizują podjęte czyny. Prawie w żadnej z dotychczasowych akcji nie było tyle starań o doprowadzenie do efektywnego końca podjętych zobowiązań, jak obecnie. Takie efekty produkcyjne można było osiągnąć dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy. W zakładach naszego województwa współzawodniczy 568 młodzieżowych brygad produkcyjnych, z tego blisko 200 walczy o tytuł brygady pracy socjalistycznej. 3 brygady, o czym już donosiliśmy, zdobyły już ten zaszczytny tytuł.

Wiele zakładowych organizacji ZMS zainteresowało się sprawą podnoszenia kwalifikacji młodych robotników i pracowników. Np. w powiecie dębickim ponad 800 młodych robotników uczęszcza na kursy czeladnicze i mistrzowskie. W rzeszowskiej WSK grupy ZMS skierowały do szkoły podstawowej ponad 170 osób i tyleż samo do różnych szkół zawodowych (studia zaoczne). Ponad 350 osób korzysta z uniwersytetów robotniczych, gdzie doształca się w kierunku ekonomicznym, mechanicznym i elektrycznym.

POZYTECZNE INICJATYWY

Na uwagę zasługują inicjowanie przez ZMS różnego rodzaju prac społecznie użytecznych. Młodzież Krosna postanowiła np. wybudować w swoim mieście amfiteatr. ZMS-owcy zadeklarowali już 6 tys. roboczo-dniówek przy budowie tego obiektu. Władze powiatowe poparły tę inicjatywę finansowo. ZMS-owcy fabryki „San” w Jarosławiu założyli własną szkółkę drzewek, które następnie zostaną zasadzone wzdłuż ulic naszego miasta. Wiele jest przykładów budowy boisk spor-

towych, basenów pływackich itp.

Dalszym przykładem realizacji apelu zjazdowego jest przekazanie przez młodzież naszego województwa ponad 170 tys. zł na ZMS-owską Szkołę Tysiąclecia. Pieniądże te uzyskali młodzi z rozprawdzonych cegiełek, dodatkowo przepracowanych dniówek i innych prac.

Podobne wyniki notuje ZMS w dziedzinie pracy kulturalnej. Można by tu wymienić zorganizowanie wielu zespołów artystycznych, klubów młodzieżowych, wiele udanych imprez i wieczorów.

Alę nawet najbardziej oficjalne meldunki nie mieszczą wszystkich przykładów pracy młodzieży, zapału i energii, z jaką realizuje zjazdowy czyn. Nie wszystko bowiem da się przeliczyć na złotówki... ująć w ramy sprawozdania. A to jest niemniej cenny dorobek zjazdowego czynu.

(w)

Śluby podczas świąt

W całym naszym województwie czynne będą w okresie świątecznym Urzędy Stanu Cywilnego.

W rzeszowskim Urzędzie już szereg par zgłosiło się z zamiarem zmiany stanu podczas świąt. Warto wspomnieć, że wszystkimi wybrankami są rodowite rzeszowianki — natomiast niektórzy panowie to przyjeźdźni ze Szczecina, Olsztyna i Wrocławia. Nie brak wśród nich oficerów WP.

Są również stali mieszkańcy Rzeszowa, jak pracownik WSK — Henryk Borucki, który zamierza się ożenić z panną Basią Szymańską. Wszystkim parom życzymy dużo szczęścia na nowej drodze życia.

Warto jeszcze dodać, że w rzeszowskim Urzędzie Stanu od początku roku zawarto już 150 związków małżeńskich. (wa)

Jak w Górach Świętokrzyskich

Na terenie nadleśnictwa Baligród, w dawnej miejscowości Rabe, znajdują się jedne w województwie górobiora — rodzaj skal. Skaly tego właśnie typu występują tylko w Górach Świętokrzyskich. Górobiora te bardzo rzadko porośnięte są brzoza, zaś u ich podnoża znajduje się źródło szczytu z domieszką arsenu. W najbliższym czasie zostanie tam utworzony rezerwat górobiora na obszarze 5 ha. (ger)

Potrzeby dyktują

Tak się często składa, że jedna gałąź produkcji stwarza dla innej branży warunki postępu technicznego. Zdarza się również, że użytkownik postuluje pewien asortyment produkcji równocześnie postuluje opracowanie postępu technicznego w produkcji swojego dostawcy. Taki właśnie stosunek zachodzi między przemysłem naftowym, a Fabryką Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Glińniku Mariampolskim. Jeśli przyglądnąć się bliżej planowanemu postępowi technicznemu FMISW, to da się stwierdzić, że właśnie odzwierciedla on w zupełności potrzeby naszych naftowców, tak wiertników jak i eksploatacji. W planie tym figuruje ponad 20 wymownych pozycji. Wystarczy jednak skoncentrować się na kilku najważniejszych.

A więc przede wszystkim urządzenie i narzędzia wiertnicze dla wiertników naftowych. Do ważnego kroku naprzód należy zaliczyć przede wszystkim opracowanie prototypu urządzenia wiertniczego WOS-1200. Konstrukcja tego urządzenia po części oparta jest na istniejącej konstrukcji zagranicznej (maszt wiertniczy i sterowanie pneumatyczne) zaś w partii kinematycznej jest oryginalnym rozwiązaniem konstruktorów FMISW.

Bez przesady można powiedzieć, że konstruktorzy FMISW z mgr inż. Słysiemiem na czele wyszli naprzeciw bardzo wielu życzeniom naszych wiertników. Urządzenie WOS-1200 jako prototyp już zainstalowano — można przypuszczać, że zda dobrze egzamin. Sama koncepcja tego urządzenia no-

si w sobie zadatki na zwiększenie tempa wiercen. Gwarantuje to, zespół kinematyczny urządzenia, zezwalający na wielorakie stosowanie siły napędowej urządzenia i szybkości przepływu płuczki, co tak ważne jest dla ekonomicznego wykorzystania wiertnicy. Przez pneumatyczne sterowanie cała obsługa urządzenia koncentruje się przy jednym pulpicie sterowniczym, zaś składany maszt zezwala na duże skrócenie montażu urządzenia, zwłaszcza przy jego przenoszeniu na tym samym pniu. Dodając do tego nowe wydanie gryzerów i koronek rdzeniowych, które w pewnych wypadkach nie dają ustępują narzędziom zagranicznym można z optymizmem patrzeć na realizację zadań naszego wiertnictwa naftowego.

Jak się wyżej rzekło urządzenie WOS-1200 będące niejako ucieleśnieniem postępu technicznego opracowanego w FMISW, oddało się w ręce wiertników z Zakładu Geologiczno - Wiertniczego Pila. Aby je przeegzaminować, usunąć zauważone usterki i wreszcie oddać do seryjnej produkcji. Urządzenie to staje się zaczątkiem szeregu typowych wiertnic w polskiej produkcji, zaczątkiem na podstawie którego oparte będą bliźniacze urządzenia w latach 1961 do 1965. I tak w roku 1961 przyjdzie kolej na prototyp WOS-2000, w roku 1963 na WOS-3000, zaś w końcu pięciolatki prototyp najcięższego urządzenia WOS-4500.

Poza wymienionymi wyżej urządzeniami FMISW zakłada dalszą modernizację wyrobów już tam urządzonych wiert-

Jaki jest najlepszy sposób?

Sięją owies w rzędach z kukurydzą...

Wiele już podawano sposobów, jak zapobiec szkodzi — przeważnie kłopotliwych, lub mało skutecznych. Chce się podzielić z rolnikami sposobem, który zdał egzamin w mojej czteroletniej praktyce.

SADZENIE KUKURYDZY
Czas sadzenia niezawodny, to pierwsze dni maja (powiat kolbuszowski). Pole przygotowuje się jak pod ziemniaki — obronnik na zimę, lub z wiosną — z sutyń dodatkami nawozów potasowych i fosforowych — a w czasie wegetacji — azotowych. Po orce i równym wazeleniu pola — robi się potrójnym znacznikiem rzędy, jak do sadzenia ziemniaków — dostatecznie wyraźne i głębokie. Rozbrane ziarno kukurydzy należy wieczorem przed dniem sadzenia zwilżyć wodą — a na drugi dzień obficie zaprawić „Fungitoksem”. (Lepsza byłaby bejca mokra, u nas nie produkowana). Jest to zabieg konieczny do zniszczenia zarodków głównych, która bardzo atakuje kukurydzę, na całej długości rośliny — od korzeni aż do wierzchu.

Do miseczki lub płytkiego szerokiego pudełka nabiera się ziarna i idąc wolno między rzędami, trzema palcami wybiera się z naczynia po 2 ziarna, a nie schylając się, rzuca się te ziarna w rzędy co 40 cm rzut od rzuca. Jest to sposób łatwy, nie męczący. Po kilkuminutowej próbie nawet dzieci dochodzą do takiej wprawy, że nieomylnie wyjmują z naczynia tylko dwa ziarna i rzucają w należytej odległości. Robota idzie bardzo szybko. Uważać należy, aby żadne ziarno nie padło na międzyczęść, lecz do rzędów. Następuje druga część sadzenia. Do tych samych naczyni nabiera się owsa, zmieszano z niewielką ilością superfosfatu i sa trzasku — a przechodząc drugi raz między rzędami — syple się do rzędów z kukurydzą (jednym ciągiem z ręką) te mieszanke, gęściej niż w normalnym siewie owsa siewnikiem. Skutek zależy od dokładnego wykonania podanych wskazówek. Potem grabkami zasypuje się równo rzędy z

Czekają na pomoc

ZROKU NA ROK rozrasta się i umacnia w pracy z młodzieżą rzeszowskie harcerstwo. Jednak szersze społeczeństwo w niedostatecznym stopniu interesuje się działalnością harcerstwa, tego nad wyraz pożytecznego ruchu, rzutującego na wychowanie młodzieży, na kształtowanie się mocnych, samodzielnich charakterów, na przygotowanie młodego człowieka do życia społecznego, na świadomego swej roli obywatela.

Harcerstwo naszego województwa, zorganizowane w Rzeszowskiej Chorągwi obejmuje swymi terenowymi organizacjami ponad 26.000 osób, a więc około 10 proc. ogółu młodzieży szkolnej.

W artykule niniejszym chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na jedno z bardzo ważnych form działalności harcerskiej na odcinku organizowania akcji obozowo-kolonijnej. Do roku 1959 akcje obozowo-kolonijne zasilało finansowo z budżetu centralnego Ministerstwo Oświaty. W roku 1958 Komenda Chorągwi na ten cel otrzymała dotację w kwocie 562 tys. zł, zaś w roku 1959 kwotę 746 tys. zł. Faktycznie zaś koszt urządzania akcji letniej przez ZHP w naszym województwie wyniósł w roku 1958 1.320 tys. zł, a w roku 1959 — 1.721.918 zł.

Różnica między przyznaną dotacją, a faktycznymi kosztami urządzonych obozów wyniosła przez wspomniane dwa

Jakie będzie lato harcerzy?

harcerskiej młodzieży wiejskiej ZHP organizuje co roku w czasie wakacji tzw. „Lato wiejskich drużyn”, w ramach którego harcerze biorą udział w wycieczkach, biwakach, stanicach harcerskich — wypełniając pożytecznie pod każdym względem czas wakacji. W roku ubiegłym w akcji „Lato wiejskich drużyn” wzięło udział 6.500 członków wiejskich drużyn harcerskich. Dla akcji tej niezbędna jest również pewna pomoc pieniężna.

Jesteśmy w przededniu przygotowań organizacyjnych do akcji letniej. Komenda Harcerska w Rzeszowie ma nie mało kłopotu z zabezpieczeniem finansowym akcji obozowej i „Lata wiejskich drużyn”. W roku bieżącym odmiennie aniżeli w latach poprzednich dotacja na harcerską akcję kolonijną ma być przyznana z budżetów terenowych.

Kuratorium Okręgu Szkolnego zaleciło inspektoratom powiatowym włączenie do projektów budżetowych dotacji na ten cel. I tu dopiero wyszło na jaw, że w większości rad narodowych nie docenia się tej sprawy. Planowane sumy na akcję letnią harcerzy bądź skreślono, bądź też ustalono je w symbolicznych kwotach, jak np. w Przemysłu — 2.800 złotych. Nie chcę twierdzić, że władze terenowe niewłaściwie ustosunkowują się do potrzeb harcerstwa, ale sądzę, że Rady na sesjach nie zostały w tej sprawie właściwie i kompetentnie poinformowane. W tym stanie rzeczy letnia akcja harcerska w br. stanęła pod wielkim znakiem zapytania.

Pozostaje jeszcze Wojewódzka Rada Narodowa i jej Prezydium, które w ostatniej in-

stancji zdecydować czy znajdą się środki budżetowe na tegoroczną akcję letnią harcerzy, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia dorobku lat poprzednich.

Wymagania harcerstwa są raczej skromne. Po ściślej kalkulacji wyrażają się w skali wojewódzkiej kwotą 702.340 zł, z czego na akcję obozową 302.946 zł i na akcję „Lato wiejskich drużyn” 399.394 zł. Mimo oszczędności nie można dopuścić, aby harcerstwo tej dotacji nie otrzymało. Globalna kwota własnych wypracowanych przez drużyny harcerskie wkładów będzie niewątpliwie 2 razy większa.

Letnie obozy harcerskie są niezmiernie pożyteczną akcją. Powinno o tym pamiętać każdy działacz społeczny w zakładach pracy, radach robotniczych, spółdzielniach, związkach zawodowych, wszędzie tam, gdzie można z pożytkiem przekazać choćby skromny fundusz na społeczne cele harcerskie. Pomoc tej oczekują harcerze szczególnie od Prezydium WRN, które dysponuje nadwyżkami budżetowymi z ubiegłego roku. Sądzimy, że nie zawiodą się.

ANTONI KLUZ
członek Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Rzeszowie

NOWOŚCI FILMOWE

Z okazji paryskiej premiery filmu „A bout de scuffle” realizator Jean — Luc Godard wydał przyjęcie dla prasy.

Na zdjęciu: J. L. Godard i odtwórczyni głównej roli Jean Seberg.



Już w maju gazociąg

Dobiega końca budowa 120-kilometrowego gazociągu z Lubaczowa do Sędziszowa, który umożliwi wykorzystanie bogatych złóż gazu ziemnego odkrytych w północno - wschodniej części naszego województwa. Dzięki specjalnym rozdzielnikom, gazociąg połączony zostanie z istniejącą już siecią gazową, co pozwoli na przesyłanie tego cennego surowca energetycznego dla zakładów przemysłowych okręgu krakowskiego oraz na Śląsk.

Jak przewiduje się — no wy gazociąg, którym będzie można przesyłać kilkadziesiąt mln m sześć gazu rocznie oddany zostanie do eksploatacji w maju br. wa.

JAN GERHARD KUNIA W BIESZCZADACH

Rozkaz jest jednak rozkazem. Jednostki szły naprzód. Ich dowództwa i sztaby przesuwały się od miejscowości do miejscowości, odbierając smętne meldunki radiowo. Nieprzyjacieli było niewiele.

Po upływie doby pułkownik Sierpiński wiedział już, że jego akcja jest kompletnym fiaskiem. Nieco później utwierdził się w tym przekonaniu dowódca pułku. Jedynie siłą rozpędu operacja toczyła się do końca.

O brzasku trzeciego dnia wielkiej akcji jednostka podpułkownika Tomaszewskiego znalazła się naprzeciw góry Halicz. Wszystkie lornetki skierowały się na roziskrzony w promieniach słońca, lśniący w śnieżnej szacie wierzchołek.

— Co tam widzicie, kapitanie? — zapytał Ciszewskiego major Grodzicki.

— Dwie szubienice.

— A na nich?
— Dwóch wisielców.
— Zgadza się.

Pół dnia wspinali się na szczyt. Towarzyszył im szef urzędu bezpieczeństwa z Leska, maly porucznik Turski, który z kilkoma swymi współpracownikami brał udział w całej wyprawie. Powieszonych rozpoznano bez trudu. W mroźnym powietrzu byli doskonale zakonserwowani.

— Ten wyższy był moim pracownikiem. Sierżant Józef Harek. Pochodził z tych stron, z tutejszych Bojków. W trzydziestym drugim roku bił się z granatowymi pod Teleśnicą. Stary antyfaszysta. Siedział w Berezie. Szesć tygodni temu zgłosił się z propozycją, że pójdzie do banderowców i będzie u nich działał od wewnątrz. Odtąd nie dał znaku życia. Musieli go rozpoznać — powiedział Turski. Drugiego zamordowanego nie mogli zidentyfikować.

Rozpoznał go ogniomistrz Kaleń. Drugi powieszony nazywał się Kuźmin. Był gospodarzem z Komańczy. Kilka miesięcy temu udzielił schronienia ciężko rannemu żołnierzowi WOP strzelcowi Karasińskiemu.

Obaj zabici byli nady. Odcięto ich ze sznurów. Szubienice zrabano.

Na rozkaz dowódcy dywizji sierżantowi Harek i chłopu z Komańczy Kuźminowi urządzono wojskowy pogrzeb na stokach góry Halicz. Sporo kłopotów było z wykopaniem grobów w zmarzniętej i kamienistej glebie, jakoś się z tym jednak uporano. Saperzy wykosali dwa krzyże brzożowe. Kompania porucznika Rafałowskiego oddała w powietrze salwę honorową. Ustawiono krzyże, ubito ziemię. Żołnierze w zasarganych płaszczach i butach, których podeszwy często przywiązane były do cholewek kablem telefonicznym lub kawałkami sznurka, żołnierze o twarzach ogoryżonych od wiatru i mrozu, o rękach zsiniałych z zimna, prezentowali broń i milczeli o wiele dłużej, niż wymagał tego rozkaz, polecający, aby trwało to tylko minutę. Nie było żadnych przemówień.

W gęstniejącym mroku wieczornym pułk schodził z Halicza. Akcja była skończona. Zaczął dąć wiatr południowo-zachodni. Niosł z sobą wyraźne wyczuwalne ciepło.

— Wiosna idzie — powiedział porucznik Turski. Oficerowie popatrzyli na niego z niedowierzaniem. Zdawało im się, że ta zima nigdy się nie skończy.

W nocy pułkownik Sierpiński mełdował Generałowi przez telefon wynik akcji.

— Kompletnie fiasko, Generale — przyznał szczerze na zakończenie.

— Spodziewałem się tego — usłyszał opanowany głos Generała. — Może byśmy się wszyscy spotkali w najbliższym czasie? — proponował Generał. — Niezmiernie żałuję, że nie mogę przyjechać do Sanoka, chciałbym niemniej porozmawiać z wami, pułkowniku, i waszymi oficerami. Zgoda?

Generał używał często w rozmowach z podkomendnymi trybu warunkowego. Sierpiński znał swego zwierzchnika zbyt dobrze, aby nie wiedzieć, że ta odprawa jest już całkowicie postanowiona. Tryb warunkowy był wyrazem grzeczności.

— Kiedy i gdzie ma się odbyć odprawa, Generale? — zapytał pułkownik Sierpiński.

— Miejsce i termin ustalimy w najbliższym czasie, pułkowniku, a na razie dobranoc. Sądzę, że rychło pójdzie nam lepiej. Wiosna idzie...

Sierpiński powiesił słuchawkę i podszedł do okna. Otworzył je, poczuł na twarzy ciepłe tchnienie wiatru.

— Wiosna się zbliża, majorze — powiedział do swego zastępcy.

Major Preminger uśmiechnął się.

— Wiosna zawsze budzi nowe nadzieje.

Szeptął to tak cicho, że wychylony przez okno Sierpiński słów tych nie dosłyszał. Obaj patrzyli teraz w wilgotną ciemność, jakby w oczekiwaniu tych nowych nadziei, które miała ziszczyć krocząca jeszcze w mroku wiosna.

cdn

rozwijanie postępu technicznego

niczych OP-650 oraz OP-1200. Jak już jesteśmy przy urządzeniach wiertniczych, to trzeba jeszcze wymienić plan przeprowadzenia głowic płuczковых 150 ton, stołu obrotowego 100/200 ton o prześwicie 520.

W historii ostatnich osiągnięć naszych wiertników na Przedgórzu słyszeliśmy, jak dużo kłopotu sprawiało im opanowanie wybuchu gazu ziemnego przy dowiercaniu do złoża. Powodem tego (poza błędami samych zabiegów wiertniczych), był brak zasuw wysokociśnieniowych w dostatecznej ilości. Miałem możliwość oglądać ten na oko prosty „instrument” w jednej z kopalni. Aż zdziwienie człowieka ogarnia dławczego dotychczas nie produkowało się u nas takich zasuw. A jednak widocznie napotymano na jakiejś trudności. Nie wnijkając w tajniki zahamowań trzeba podkreślić, że i tutaj Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego podejmuje odpowiedzialne zadania przewidując już w roku 1960 opracowanie prototypów zasuw wysokociśnieniowych o wytrzymałości do 250 atmosfer o średnicy 8 i 12 cali. Konstrukcja jest tak pomyślana, że nie tylko zwiększa bezpieczeństwo, ale również wprowadza poniekąd oszczędności materiałowe. Jest więc nadzieja, że już wkrótce troska o zasuwę wysokociśnieniową spadnie z głowy zaopatrzeniowcom wiertnictwa, bo już w drugim kwartale spotkają się z prewentarami ze znakiem FMISW — Glinik Ma rianpolski.

Myśli się tu również o wypożyczeniu szybowym dla wiertnictwa w ilości 25 różnych

narzędzi i części zapasowych jak nowoczesne głowice płuczkowe, przewodniki dla rur okładzinowych, mufy i manszety do cementowania i wiele innych często nowych w pomysłach i nie stosowanych jeszcze przez naszych wiertników.

Nie zapomniano też o eksploatacji ropy i gazu. Pracownicy tego działu przemysłu naftowego od dawna domagali się więcej np. wind samojadących koniecznych przy obróbce otworów. Jak już pisaliśmy, racjonalizatorzy zatrudnieni w eksploatacji we własnym zakresie radzą sobie z trudnościami. Tak np. w krosnieńskim zakładzie eksploatacji, aby zastąpić popularny ciągnik „Staliniec”, o którego imporcie trudno marzyć, przerebili odpowiednio krajowej produkcji ciągnik „Mazur D-40” dodając mu windę. Już wtedy wysunięto postulat pod adresem FMISW, aby uczyniono zadość narastającym w tym kierunku potrzebom. Dlatego nowe wydanie ciągnika „Mazur D-50” zostanie odpowiednio dostosowane do potrzeb eksploatacji. Uwzględniono również opracowanie urządzenia do rozkręcania rur pompowych.

Znamy dobrze specyfikę przemysłu naftowego, gdzie wiele faktów zaskakuje inicjatorów przedsięwzięć. Dlatego konieczne jest wyprzedzenie w zaopatrzeniu. Jaskrawym tego przykładem był gwałt pod-

niesiony z okazji braku zasuw wysokociśnieniowych, tak potrzebnych przy opanowywaniu wybuchu gazu. Przecież nacięcie przywykli już do takich niespodzianek, nie są one również obce i konstruktorom i załodze FMISW. Dlatego należałoby oczekiwać, że realizację wielu z planowanych zamierzeń życie samo przyspieszy. Odczuwa to już teraz załoga Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego, zwłaszcza w dziedzinie urządzeń, których stale nam brak. Padały wprawdzie pod adresem FMISW słowa krytyki, ale równocześnie żądało się od jej załogi, aby szybciej dostarczyła to czy owo. Można więc żądać, aby tożsamić z wyrazem zaufania załóg wiertniczych dla załogi FMISW.

Należy się spodziewać, że postęp opracowany w FMISW będą bez uprzedzeń i z pełnym zaufaniem realizować w praktyce górnicy przemysłu naftowego. I jednym i drugim wypada życzyć, aby ta współpraca jak najlepiej się układała z pożytkiem dla gospodarki narodowej.

STANISŁAW WITOWSKI



Szympan „Wowo”, dar marynarza dla oliwskiego ZOO, stał się ulubieńcem publiczności.

Znowu pożary

W Kraczkowej (pow. Łańcut), wybuchł groźny pożar w zabudowaniach należących do Anieli Nowak. Pastwa ognia padł dom mieszkalny i stajnia.

We wsi Obarzym (pow. Brzozów) wybuchł pożar w zabudowaniach J. Tuckiego. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Mimo energicznej akcji ratunkowej — domy mieszkalne spłonęły. Przyczyna pożaru, było prawdopodobnie zaproszenie ognia przez kilkuletnie dziecko. (1)

kukurudza i owsem — tak, aby ziarno było pokryte ziemią na palec (około 3 cm).

WRONY NIE WIDZĄ KUKURUDZ

Po 8 dniach zaczyna wschodzić owies. Niejedna wrona zainteresuje się równymi rządami zieleni, ale nie znajdzie śladu kukurudzy, wzgardzi owsem, który jej smakowi nie odpowiada. Za dalsze 6 dni pomiędzy już podrosniętymi roślinkami owsa — ukazują się wschodząca kukurudza. Płatwo już się tym polkiem nie interesuje i kukurudza rośnie jakiś czas z owsem. Wkrótce widzi się bardzo bujne rzędy owsa — wśród niego prawie niewidoczna kukurudza.

Okręś następną to wyplewienie owsa. Nie należy się z tym spieszyć, ale zacząć, aż kukurudza ma 3-4 listki. Plewie można dwójakim sposobem. Kto zasadził poletko maie i ma trochę czasu, po prostu wyrwa bujne roślinki gęsto, czyniąc to starannie zwłaszcza koło pedów kukurudzy. Cwies wypukany z piasku, jest smakowita pasza dla prosiąt, cieląt, drobiu czy królików. Jeśli nie ma czasu, lub poletko duże wyrwa się owies tylko koło kukurudzy — a resztę wycina się motyczkami.

Zaraz sypie się w międzyczęściach

(nie na roślinki kukurudzy) dawkę saletry lub saletzury i uważnie obsypuje się kukurudzę motyką lub konnym obrywkami do ziemiaków. Kukurudza, która wprawdzie była przez owies przygluszona — ale zbudowała tymczasem silny system korzeniowy — mając zruszoną ziemię i łatwo przyswajalny nawóz, rośnie szybko i nie jej już nie grozi. Dalsza pielęgnacja polega głównie na ponownym, wysokim podsypaniu rzędów, kiedy rośliny sięgają kolan i na ewentualnym oplewieniu z grubszych chwastów. Niech rosną po dwie rośliny razem.

Rolnik z powiatu kolbuszowskiego (Prosimy autora listu o podanie nazwiska i adresu. Redakcja).

Usiłował zbiec

Na szosie w rejonie gromady Miejsce Piastowe pow. Krosno motocyklista Stanisław Michalczyk zam. w Rogach, jadąc motocyklem WFM potrafił 8-letniego Jana Niepokoję zam. w Krośnie. Chłopiec doznał licznych obrażeń ciała. Po wypadku motocyklista usiłował zbiec — został jednak wkrótce zatrzymany przez organa MO. Komenda Powiatowa MO w Krośnie prowadzi obecnie szczegółowe dochodzenia.

Ogłoszenia drobne

Podziękowania

DR Mieczysławowi Nieciłowi za troskliwą, bezinteresowną i skuteczną opiekę w czasie mojej choroby — składam najserdeczniejsze podziękowanie. Janina Kubicka, Rzeszów, ul. Słazicka 12. G-458/1

DR Bawickiemu Włodzimierzowi z Poradni Ortofonicznej w Rzeszowie, za wyleczenie z jankania się syna Józefa Dworaka, serdecznie podziękowanie składa ojciec. G-459/1

Nauka

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacja: Lublin, skrytka pocztowa 105. K-602/10

Sprzedż

SPRZEDAM tanio 12 ha ziemi ornej. Sucharski, Płocicz, p-ta Kamień Krajeński, pow. Sepolno. G-453/1

CEGLE Blaż gat. I poleca Hurtownia M. Rzekiecki, Bydgoszcz, Em. Plater 20. K-610/20

„WFM” — sprzedam. Stan dobry. Rzeszów, Żwirki i Wigury 5 m. 6. G-456/1

LEŻAJSKA WYTWÓRNA TYTONIU PRZEMYSŁOWEGO w Leżajsku, ul. Przemysłowa 1

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie z materiału wykonawcy 600 sztuk sznurów pod bele tytoniowe i 4000 sztuk leszczy do noszek tytoniowych. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i uspołecznione.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 kwietnia 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 maja 1960 r., o godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa.

Szczegółowych informacji w zakresie wykonawstwa robót udziela Dział Zaopatrzenia Leżajskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

K-655/2

ZAKŁADY PORCELANY IM. L. WARYŃSKIEGO w BOGUCHWALE

OGŁASZAJĄ PRZETARG nieograniczony I, II i III

który odbędzie się na terenie Oddziału w Sanoku ul. Lipińskiego 186 na sprzedaż:

- 1) ciągnika marki „ZETOR” T-25. Cena wywoławcza 13.000 zł.
- 2) 2 silników ciągnika KD-35. Cena wywoławcza 7.500 zł.

Przetarg I odbędzie się w dniu 20 kwietnia 1960 r.
Przetarg II odbędzie się w dniu 4 maja 1960 r.
Przetarg III odbędzie się w dniu 18 maja 1960 r.

Reflektanci winni złożyć w przeddzień przetargu, tj. 19 kwietnia br. wadium w wysokości 10 proc. wartości ceny wywoławczej w biurze Oddziału w Sanoku przy ul. Lipińskiego 186. K-658/1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Jarosławiu, pl. Mickiewicza nr 5

OGŁASZA PRZETARG nieograniczony I, II i III

na sprzedaż samochodu osobowego — furgonetka marki „Land-Rover”. Cena wywoławcza w przetargu I wynosi zł. 38.750.

Przetarg odbędzie się w Jarosławiu w budynku Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w następujących terminach:

Przetarg I w dniu 25 kwietnia 1960 r., o godz. 9
Przetarg II w dniu 9 maja 1960 r., o godz. 9
Przetarg III w dniu 23 maja 1960 r., o godz. 9

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarosławiu — najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód oglądać można codziennie w dniach pracy od godz. 7 do 15 na podwórzu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarosławiu, przy pl. Mickiewicza nr 5. K-659/1

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Przeworsku

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę piasku rzecznego i kopanego w roku 1960. Szczegółowych informacji udziela biuro Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Przeworsku, Rynek — codziennie od godz. 8 do 15 z wyjątkiem niedziel i świąt. Termin składania ofert do dnia 21. IV. 1960 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1960 r. o godz. 10 w biurze Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Przeworsku. K-657/1

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA lub TECHNIKA INSTALACJI C.O. z równoczesną znajomością wykonywania robót elektrycznych, 3 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — wymagane wykształcenie techniczne i kilkuletnia Praktyka zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budowlane w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-651/2

10 KOBIET i 5 MĘŻCZYZN w wieku powyżej 18 lat do prac polowych w charakterze robotników sezonowych zatrudni od dnia 20 kwietnia 1960 r. Państwowe Gospodarstwo Rolne w SUROCHOWIE, pow. Jarosław. Płace i premie wg Układu Zbiorowego w Rolnictwie. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione. Gospodarstwo posiada własne kino i telewizor. K-648/2

PIEKARZY o pełnych kwalifikacjach zatrudnia niezwłocznie Zakłady Piekarnicze Przedsiębiorstwa Państwowego w Stalowej Woli, ul. Podleśna. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-643/3

ZESPÓŁ MUZYCZNY JAZZOWY 4-osobowy zaangażuje Dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych. Wymagane wysokie kwalifikacje. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych, ul. Grodzisko nr 3a. K-650/1

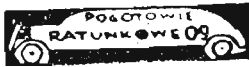


Sroda
13

kwietnia 1960 r.



RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Gosłara 1
Stały dziur nocny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej — Pierwszy dzień wolności — godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) — Głos przeznaczania (fr. l. 12) godz. 13.15, Noc nad Pacyfikiem (USA l. 12) godz. 15.30, 18.15 i 21

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Sombro (raz l. 10) godz. 18, Meksyk w ogniu (meks. l. 16) godz. 20

SWIT (ul. Langiewicza) — Duna (weg. l. 7) godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Ostatnia miłość (fr. l. 18) godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) — Bohaterowie są zmęczeni (fr. l. 18) godz. 16.30 i 18.30

WDK (ul. Okrzei 7) — Mozart (austr. l. 14) godz. 18, 18 i 20

STRYZÓW Odrodzenie — W rytmie rock and rolla (ang. l. 16)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I
Program dnia: 6.25 15.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00
8.06 Przegląd prasy 11.00 Muzyka symfoniczna 12.04 Muzyka ludowa różnych narodów 12.40 Pieśni kompozytorów polskich 13.00 W różnych nastrojach 14.05 Muzyka operowa 15.05 Radzieckie melodie rozrywkowe 15.30 Utwory wiolony i cello 15.50 Radio-Reklama 16.40 Magazyn Ziemi Zachodniej 17.00 Audycja dla młodzieży szkolnej 18.05 „Krzyszcy” odc. powieści 18.25 Koncert orkiestry PR 19.05 Uniw. sytet Radiowy 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Polskie melodie ludowe 20.35 Pięć minut o wychowaniu 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Radio-Problemy 22.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 13.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 11.04 15.00 19.00 23.50
8.36 Przegląd prasy 9.05 Gra Zespół Melodyków 9.33 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 10.00 Muzyka naszych przyjaciół 11.00 Z cyklu „Śpiewamy pieśni i piosenki” 11.30 Suita rozrywkowa 15.10 Koncert chóru PR 15.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta” 16.00 Pogodne melodie 16.45 Radio-Reklama 17.35 Na warszawskiej fali 18.00 Syntez orkiestry rozrywkowej 18.25 Audycja aktualna 19.05 Kwadrans muzyczny 19.20 „Hrabina Cosel” słuchowisko 20.50 Piosenki francuskie 21.27 Konika sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.10 Z cyklu nowości literatury światowej 22.50 Młodzież narodowy Uniwersytet Radiowy.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR:
16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja aktualna 16.20 Melodie taneczne gra sekstet Stanisława Lesińskiego 16.40 Piosenka tygodnia.

UDANA IMPREZA

W ubiegłą sobotę w sali kina „Swit” w Rzeszowie odbyła się impreza pt. „Piosenka na maszt”. Nie poprzedziła jej szumna reklama. Nikt się nie spodziewał „cudów”. Nikt nie przepłacał biletów wstępu i „koników”, którzy w Rzeszowie (uwaga MO!) zaczynają sobie poczynać coraz śmielej. Ogromna sala kina „Swit” nie była wcale przepelniona do ostatniego miejsca... A pomimo tego była to jedna z najprzyjemniejszych imprez jakie na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy mieliśmy możliwość oglądać w naszym województwie. Jako dowód tego twierdzenia niech świadczy fakt, że w czasie tej właśnie imprezy padł w Rzeszowie rekord bisów. Jeszcze żadna polska piosenkarka (w Rzeszowie już od kilku lat nie opuszczam prawie żadnej imprezy tego typu) nie była tak gorąco oklaskiwana przez rozentuzjowaną publiczność rzeszowską jak Regina Bielska. Podbiła ona dosłownie serca widzów. Przez blisko 40 minut bez przerwy nie mogła zejść ze sceny. Miłośnicy piosenki domagali się bis. Regina Bielska, przewana „polską Yma

Sumac” ze względu na kolosalną rozpiętość swych możliwości głosowych — nie „oszczędzała się”. Śpiewała...

Oczywiście dużą tuż tuż za światnego zespołu radiowego „Albatros” z Gdańska, który (w składzie Romuald Milner — fortepian, Roman Pahl — sax, klarnet, Paweł Krey — kontrabas i Tadeusz Rądlewski — perkusja) dosko nale ilustrował muzycznie ciekawe piosenki wykonywane przez Reginę Bielską, a w większości wypałków skomponowane właśnie przez Romualda Milnera.

Ogromny sukces na rzeszowskiej estradzie zdobył również Jerzy Michotek. Dał się poznać nie tylko jako świetny w swoim rodzaju piosenkarz z gitarą, ale również jako niezwykle bezpośredni i dowcipny konferansjer. On również był niespożyty przy wykonywaniu piosenek i w ilości bisów z powodzeniem konkurował z p. Reginą.

Całość zespołu z powodzeniem uzupełnili b. artyści „Śląskiego teatru satyrycznego”: Wanda Dembek i Lucjan Sender, który zasłużył aplauz zdobył za przypomnienie nieznanej w Rzeszowie, w jego wykonaniu, frazki „Radiowego Teatru Eterek”.

W sumie impreza bardzo dobra. Więcej takich na estradach naszego województwa.

J. W.

...WZORY tradycjonalne

Przyjemnym, ale jakże starym zwyczajem jest przysyłanie sobie życzeń świątecznych. W związku z tym kioski „Ruch” zaopatrzone zostały w dość duży wybór kartek świątecznych.

Szkoda, że kartki te oparte są na tradycyjnych wzorach — z każdej „patrza” na nas: kolorowe pisanki, żółte kurczątka i bażyle.

Mamy nadzieję, że w tym roku kartek nie zabraknie. W kioskach „Ruch” na terenie naszego województwa jest w sprzedaży 315 tys. sztuk, a więc o 30 tysięcy więcej niżeli w roku ubiegłym.

ŚLADEM naszych notatek

Dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych przysłała wyjaśnienie na naszą krytyczną uwagę. Jak informuje nas dyrektor — „dekoracja ścian restauracji „Śródmiejska” zostanie zmieniona w najbliższym czasie — zakład zostanie odmalowany.



Pstryczek też lubi posłuchać wiadomości z kraju i świata, czy dobrej muzyki. W tym celu zainstalował w swoim mieszkaniu głośnik. Ale najprawdopodobniej rozstanie się z nim lada dzień. A dlaczego? — zapytajcie o to Rzeszowski Radiowezel. Wpłynęła tu już na ten stan rzeczy — niejedna skarga od mieszkańców ulicy Bernardyńskiej, Krasnego i Łąki.



A Pstryczek jak wiadomo lipy nie lubi i zamiast patrzeć na milczący grat, woli się go pozbyć z domu, chyba, że kierownictwo wspomnianego radiowezela zapobiegnie temu, usuwając usterki przy nadawaniu programu.

W tym roku truskawek będzie więcej

O ile tylko dopisze pogoda, na pewno nie będziemy narzekać na brak smacznych i pożywnych truskawek. Rzeszowska Spółdzielnia Ogrodnicza zwiększyła ilość umów kontraktacyjnych z chłopami, którzy zajmują się uprawą tych owoców.

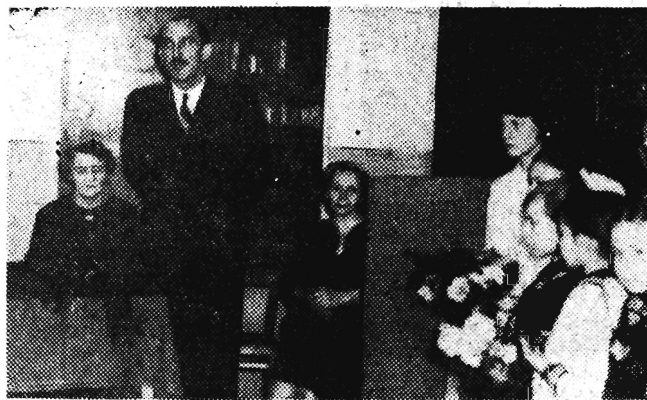
Według przewidywań ob

liczeń, Spółdzielnia Ogrodnicza rzuci w tym roku na rynek ponad 800 ton truskawek, których głównymi dostawcami będą chłopcy z powiatu rzeszowskiego, oraz z południowo-wschodnich rejonów pow. kolbuszowskiego.

W sprzedaży znajdzie się również więcej warzyw, oraz wczesnych ziemniaków, pomidorów, czeresni itp.

(edwi)

Dar oficerów rezerwy dla Szkoły nr 7



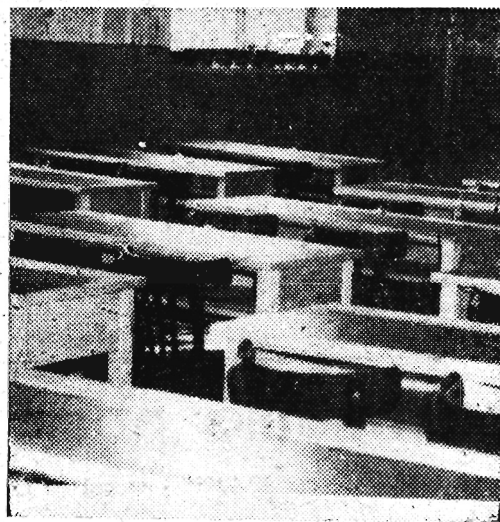
Moment uroczystego przekazywania szkole wyposażenia izby lekcyjnej.

Fragment sali z nowymi, wygodnymi ławkami szkolnymi.

Ostatnio w Szkole nr 7 przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie odbyła się podniosła uroczystość. Mianowicie przekazane zostało potrzebne dzieciom do nauki wyposażenie — ufundowane przez Koło Oficerów Rezerwy, istniejące przy WKR — Rzeszów. Zarząd Koła z własnych funduszy zakupił takie meble, jak ławki szkolne, krzesła, tablice, pragnąc również wnieść swój wkład do ogólnokrajowego dzieła — mającego na celu poprawę warunków w jakich uczy się młodzież.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele: WKR — mjr St. Kurek i por. J. Łuczak, LPZ — A. Peciak, ZNP i władz szkolnych z inspektorem Brydakiem. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezes rzeszowskiego Koła Oficerów Rezerwy — K. Zajęczkowski, dyrektorka Szkoły nr 7 Z. Kordzik i przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego — S. Paraponiakowa.

Zgromadzona młodzież odzwiązała się za piękny dar przygotowanym na tę uroczystość bogatej części artystycznej, która składała się z szeregu udanych deklamacji i występów chóru szkolnego.



Nawet kaczki odbywają „wiosenne spacerki”.

Foto — Kopeć

...a po pracy — nauka

Hasło „Polska krajem ludzi kształcących się” jest szeroko stosowane w praktyce. Ot, choćby w Bratkowicach w pow. rzeszowskim w szkole podstawowej nr 1 praca zaczyna się o godz. 7.30, a kończy o godz. 22.

Rano wiedzę zdobywają dzieci, później starsza młodzież przygotowuje się do zawodu rymolnika w zespołach PR. A wieczorem od godz. 17.30 uzupełniają swoją wiedzę słuchacze 7 klasy szkoły podstawowej dla pracujących.

32 osoby w starszym wieku przychodzą tu, aby rozszerzać horyzont wiedzy i myśli. Są to w 85 proc. ludzie starsi, pracujący w Rzeszowie, którzy nie

mieli możliwości ukończyć szkoły podstawowej. Dzień pracy tych ludzi jest znojny. Gdy noc spowija snem całą wieś, w 32 domach blyszeć jeszcze żarówki, a w nich ludzie zmęczeni, ale zlaknieni wiedzy czytają, bądź... odrabiają zadania.

Mimo dużego wysiłku, nikt z nich nie narzeka, dopisuje frekwencja, a co najważniejsze wyniki nauczania są zadowalające.

Nie sposób przy tym pominąć poświęcenia i ogromny wysiłek ze strony nauczycieli, jaki jest wkładany w tę pracę. Nie szcędzą oni sił i w trudnych nierzad warunkach pomagają zdobywać wiedzę o świecie. I za to nauczycielom należą się słowa uznania. I nie tylko tym ze szkoły nr 1 w Bratkowicach.

J.

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Z PRZYGOTOWAŃ DO BIEGÓW NARODOWYCH

W MARCU powołany został w Rzeszowie Wojewódzki Komitet Biegów Narodowych, które na stałe weszły do programu ogólnopolskich imprez organizowanych przez PZLA. Biegi Narodowe mają już swoją bogatą tradycję i rokrocznie wyławiają dziesiątki utalentowanych biegaczy — przyszłych rekordzistów i reprezentantów barw narodowych.

Impreza ta cieszy się na terenie naszego województwa dużą popularnością, dlatego też Wojewódzki Komitet BN w Rzeszowie przystąpił do intensywnych przygotowań mających na celu wykorzystanie zainteresowania młodzieży i stworzenie jej jak najlepszych warunków startu.

Pierwszym krokiem uczynionym w tym kierunku było wytypowanie spośród członków Wojewódzkiego Komitetu pełnomocników do udzielenia pomocy powiatom w organizowaniu terenowych komitetów BN. Następnie do PKKF, które mają obowiązek powoływania w powiatach komitetów BN wysłano regulaminy i instrukcje, mówiące o sposobie przeprowadzenia biegów na szczeblu środowiska, powiatu i województwa. Takie same materiały otrzymały organizacje społeczne i sportowe, które są reprezentowane w komitetach BN. Dotychczas instrukcje w tej sprawie, przekazały do wykonania podległym sobie jednostkom, jedynie Kuratorium i ROZLA. Najwyższa więc pora, aby inicjatywę wykazały ZMS, ZMW, LZS, WKZZ, LPZ i ZHP. Na marginesie warto zwrócić uwagę na fakt, iż przedstawiciele trzech ostatnich wymienionych organizacji, nie wchodzi w ogóle w skład Wojewódzkiego Komitetu BN (?).

Na podstawie dotychczasowych meldunków można zaobserwować dobrą pracę komitetów w powiatach: Sanoz, Jarosław, Lubaczów,

Mielec, Krosno i Gorlice. Jest to zasługa przewodniczących PKKF wspomnianych powiatów. Pozostałe tereny nie wykazują aktywności w pracach przygotowawczych do biegów. Częściowym usprawiedliwieniem ich słabej działalności jest brak aktywnych sportowców. Niemal wszyscy działacze zajęci są bowiem przygotowaniem do spartakiad 1000-lecia. W związku z tym, Wojewódzki Komitet BN wystąpił do WKKFIT z wnioskiem o włączenie komitetów BN w skład komitetów spartakiad, a samych biegów do programu sportowych uroczystości obchodów 1000-lecia.

III LIGOWE OBRACHUNKI

M. KOMURKIEWICZ z gorlickiego Górnika znów zadziwił nas swoją regularnością, dając tym razem znak o sobie bramkarzowi JKS. Dzięki tej bramce, nota bene, jedynemu bramce uzyskanej w 5 kolejce przez gościa „Maksio” utrzymał tytuł wyborowego w tej chwili strzelca w III lidze. Dokładna lista strzelców przedstawia się następująco:

- 5 — Komurkiewicz,
- 4 — Bester, Stefanski, Krajewski
- 3 — Michnal, Kwiatkowski (Ros), Szczerba, Matysiak, Wołowicz, Mokrzycki, Chmielowiec, Plamitzer
- 2 — Szmalloch, Bandasiewicz, Piwowar, Szalacha, Zieliński, Pudrzyński, Czernicki. Po jednej bramce zdobyło 30 zawodników.

Piąta kolejka spotkań wywróciła do góry nogami utarte dotychczas zwycięzcy. Gospodarze zagarnęli wszystkie możliwe punkty. Wygrali 6 meczów i zdobyli 17 bramek, tracąc tylko jedną. Jest to swoisty rekord, gdyż do tej pory goście „czestowali” gospodarzy sporą porcją bramek, za-

bierając niejednokrotnie oba punkty mistrzowskie.

Przebieg uroczystości niedzielnej — 3 bramki na jeden mecz. Średnia ogólna 2,83.

W III lidze padło w pięciu kolejkach 85 bramek, z czego dla gospodarzy — 56 i dla gości 29. 18 razy schodził z boiska jako zwycięzca gospodarze, a 7 gości.

Uzyskano wręcz jakieś ciekawe wyniki: 6:1, 4:0 i z poprzednich spotkań 2 razy po 5:2. Są to najwyższe cyfrowe wyniki. A w ogóle III-ligowe zespoły wzorują się na „angielskich” rezultatach. Z dotychczasowych 30 meczów 9 zakończyło się skromniutkim 1:0 i 5 razy — 2:0 — czyli w sumie prawie połowa spotkań.

Kiedy częściej padają bramki — przed przzerwą czy po przerwie? Niektóre kluby wychodzą z założenia, że gdy minie pierwsza połowa, mecz traci na ważności i wpuszczają na stadion „lewych” kibiców (np. Walter). Tymczasem statystyki mówią co innego. 53 bramki zdobyto w drugiej połowie, a właściwie w ciągu ostatnich 25-30 minut. Pozostałe 32 bramki uzyskano w pierwszej połowie spotkań.

Z dotychczasowego przebiegu mistrzostw można wysnuć parę wniosków. Najbardziej skuteczną taktyką posiadają: Resovia i JKS — 12 bramek, Polonia — 11 i Stal Dębica — 11. Najgorzej strzelają: Walter — 1 bramka, Polonia — 2 i Krosnianka — 4. Najlepsze defensywy: Resovia — 2 bramki, Stal Mielec i Polonia Przemyski (tak, tak!) — po 4 stracone bramki. Największą obronę mają: Górnik — 12 bramek, Krosnianka — 19, Stal Dębica — 9 i JKS — 8.

Najlepiej na wyjazdach radziła sobie Resovia — 6 bramek (ciekawo gdyż po 4 kolejki obecny przewodnik uzyskał u siebie tylko 2 bramki a bedac na wyjeździe — 6), a następnie Górnik i

Polonia po 4. Na swoich śmieciach pewnymi siebie są: JKS — 19 bramek, Stal Dębica i Polonia po 7, Resovia — 6. Najmniej bramek stracili u siebie: Resovia, Stalowa Wola, Górnik, Stal Dębica i Walter po 1. Najwięcej na swoim terenie utracili: Stal Rzeszów — 6 bramek, Czujak Przemyski — 4 oraz JKS, Stal Dębica, Stal Mielec, Polna — po 3 bramki.

Na wyjazdach Górnik dał sobie strzelić aż 11 bramek, Krosnianka — 9, Stal Dębica — 6. Z tych wszystkich obliczeń wynika, że forma naszych trzecioligowców nie jest jeszcze ustabilizowana.

(jas)

RZESZOWSKA STAL ORGANIZUJE PIKARSKI TURNIEJ „DRUŻYN DZIKICH”

CIELEM uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego Związkowy Klub Sportowy „Stal” w Rzeszowie organizuje turniej drużyn „dzikich”. W turnieju tym uczestniczyć mogą piłkarze nie-zrzeszeni, którzy nie przekroczyli 20 lat.

Zgłoszenia całej drużyny wraz z obroną nazwą przyjmują sekretariat ZKS „Stal” w Rzeszowie, mieszczący się w pawilonie sportowym na stadionie przy ul. Obrońców Stalingradu (codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 9-13).

Termin zgłoszeń upływa z dniem 10 maja. Sprzęt sportowy oraz obsadę sędziowską zabezpiecza organizator turnieju tj. rzeszowska Stal. Terminarz rozgrywek po lany zostanie na łamach „Nowin Rzeszowskich” po zamknięciu listy zgłoszeń. Dla najlepszych zespołów przewidziane są nagrody.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne T-2-147